Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszenie	W Krakowie z odnoszeniem	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,000,000	Mk 4,250,000	Mk 5,000,000	Marek 8,000,000	Mk 4,250,000	200.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 28. Niedziela dnia 3 Lutego 1924 r. Rok XXXI.

Przed konferencją warszawską.

W pierwszej połowie lutego — o ile nie zajdą niespodziewane jakieś okoliczności, to w dniu 12 lutego — zbiera się w Warszawie konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, mianowicie: Polski, Łotwy, Estonji i Finlandji. Będzie to jeden z owych perjodycznych zjazdów kierowników polityki zagranicznej wymienionych państw, zjazdów, odbywających się od lat kilku w odstępach mniej więcej półrocznych. Zjazd obecny miał — według planu, ustalonego na lipcowej konferencji bałtyckiej w Rydze — odbyć się w połowie grudnia ub. roku, został jednakże, na żądanie jednego z państw bałtyckich, odroczony na styczeń b. r. Gdy w tym terminie znów sytuacja gabinetowa w Polsce na zjazd nie była odpowiednia — najpierw brak w gabinecie ministra spraw zagranicznych, a następnie, po nominacji p. M. Zamoyskiego, jego nieobecność w Warszawie — termin przesunięto do 2 lutego. Tym razem znów przesilenia gabinetowe w państwach bałtyckich i wyraźna prośba nowego ministra spraw zagranicznych finlandzkiego, p. Enckell'a, spowodowały odsunięcie dalsze terminu konferencji, mianowicie — według obecnych projektów — na 12 lutego.

Mówiąc o owych przesunięciach terminu konferencji bałtyckiej w Warszawie, trudno powstrzymać się od napiętnowania nawskroś antipaństwowego wybryku warszawskiej prasy peowiacko-lewicowej, która z powodu owych przeszkód nawskroś technicznej natury, urządziła sobie orgję ataków antirządowych o charakterze wybitnie przeciwnych prawdzie, a zarazem i interesom państwowym. Rzecz całą pogarsza — oczywiście, dla prasy peowiackiej — ta okoliczność, iż w tym wypadku cały zespół prasy lewicowo-peowiackiej swą orgją wypisywania najbardziej nawet niedorzecznych nonsensów na tle obecnej polityki bałtyckiej Polski, z całą siłą poparł akcję niemieckiej i sowieckiej propagandy w tej sprawie. Mimowolną zaś humorystyką, zupełnie oryginalnie pomyślaną przez wszystkich publicystów lewicowego i peowiackiego obozu, jest patentowanie siebie, swych organów prasowych i stronnictw politycznych i — niezbędnego zawsze w tych efuzjach publicystycznych — p. Józefa Piłsudskiego na... jedynych prawdziwych proroków idei wspólnoty polsko-bałtyckiej.

Błąd rozumowania w owym obozie wypływa z niedostatecznej znajomości zasad... logiki. I w sprawie polityki bałtyckiej ludzie tego obozu nie umieją skonstruować logicznego systematu, nawet dziś, gdy spojrzenie wstecz choćby na okres od bałtycko-polskiego „accord politique" warszawskiego z marca 1921 r. daje niezawodną i zupełnie nie dwuznaczną skalę porównawczą... chimery peowiackiej z realną rzeczywistością polityki i ogólno-europejskiej wogóle i polsko-bałtyckiej w szczególności. Ów bowiem „accord politique", przeprowadzony przez p. min. Skirmunta na zjeździe bałtyckim w Warszawie 1921 roku, jako podstawa akcji odbudowy gospodarczej i pokojowej w Europie północno-wschodniej (w przeddzień zebrania się konferencji genueńskiej!) — dzięki przesileniowym eksperymentom p. Piłsudskiego i wprowadzeniu rządów pp. Śliwińskiego i Nowaka, nie uzyskał wogóle ratyfikacji finlandzkiej i do dziś pozostał martwą literą.

Tu wchodzimy „in den Brennpunkt" — jak mówią Niemcy — polsko-bałtyckiej polityki. — Sprawa wiąże się ściśle z szerszem znaczeniem — i kapitalnem nie tylko dla samej jedynie Polski — zagadnieniem **polskiej polityki wschodniej!** To też dotychczasowe powodzenia i niepowodzenia polskiej polityki bałtyckiej były złączone nierozdzielnie z — charakterem polskiej polityki wschodniej wogóle, z tem, czy w niej przeważał czynnik realnego na świat spojrzenia, interesu państwowego polskiego i szczerej pokojowości, czy też czynnik nieobliczalności i ryzykanctwa, fasonowanego na modę pseudonapoleońską. O ile idzie o warszawski polsko-bałtycki „accord politique", pierwsze z tych atrybutów kierowały polityką negocjatora tego układu, drugie — ś. p. Narutowiczem, który, z łaski p. Piłsudskiego, zasiadając w gabinetach p. Śliwińskiego i p. Nowaka, miał uzyskać... ratyfikację „accordu" p. Skirmunta przez **wszystkie** państwa bałtyckie. Efekt końcowy jest wymowną ilustracją obu koncepcyj politycznych.

Od dnia 28 maja 1923 r., to jest od nominacji b. gabinetu p. Witosa, polska polityka wschodnia steruje znowu po wodach realizmu politycznego. Ryska konferencja polsko-bałtycka w lipcu 1923 r. odbywała się znów wyłącznie i szczerze pod hasłami **rekonstrukcji pokojowej i gospodarczej** w tej części Europy, gdzie Polska i państwa bałtyckie są bezpośrednio interesowane, oraz współpracy ścisłej w tych sprawach ogólno-europejskich, gdzie interesy są analogiczne (n. p. na terenie Ligi Narodów). Pod temi też hasłami zbierze się lutowa konferencja polsko-bałtycka w Warszawie, która będzie niewątpliwie stanowiła dalszy krok na drodze przygotowania pełniejszych form kolaboracji polsko-bałtyckiej. Jak zaś dalece ściśle pokojowe hasła przyświecają temu dziełu, wymowną ilustracją jest ta okoliczność, iż zasadniczą częścią programu warszawskiej konferencji ma być podpisanie **konwencji arbitrażowej** o polubownem regulowaniu wszelkich spraw spornych pomiędzy kontraktującemi państwami. — Oto linja, po której w ostatniem półroczu rozwijają się stosunki polsko-bałtyckie: traktat handlowy z Finlandją — konwencje konsularne Polski z Estonją i Łotwą — traktat arbitrażowy polsko-bałtycki. Temu zaś towarzyszy pokojowy ściśle rozwój stosunków polsko-rosyjskich, który też — ze względu na ważkość słowa Polski, jako silnego mocarstwa — jest zarazem jednem z zasadniczych zabezpieczeń dla państw bałtyckich.

Warszawa, 30 stycznia. (— ski).

Wykrycie wielkiej konspiracji w armji.

„Strażnica". — Na czele gen. Sikorski. — Cel: opanowanie wojska i władzy przez Sikorskiego. — Sprawa w sądzie wojskowym w Poznaniu.

„Kurjer Poznański" podaje następujące informacje o wykryciu na terenie dowództwa korpusu poznańskiego organizacji spiskowej „Strażnica".

Organizacja ta powstała na początku roku 1923, t. j. zaraz po wypadkach grudniowych. Cały szereg oficerów legionowych, nawet oficerów z t. zw. I-szej brygady legjonów, znajdując, że „Piłsudski się już skończył", przeciągnęło do obozu gen. Sikorskiego, chętnie dając posłuch jego namowom i wstępując do tworzonej przezeń organizacji.

W statucie „Strażnicy" powiedziane jest, że **organizacja ta wzorowana jest na istniejącej w armji francuskiej organizacji masońskiej.**

Przystępujący do „Strażnicy" musiał złożyć przysięgę na honor oficerski, że dotrzyma tajemnicy i bezwzględnie posłuszny będzie „Mistrzowi", t. j. gen. Sikorskiemu Władysławowi.

Głównym pomocnikiem gen. Sikorskiego i jego prawą ręką w organizowaniu „Strażnicy" jest **od początku b. szef oddziału V. Sztabu Generalnego, podpułkownik Malinowski.**

Organizacja konspiracyjna gen. Sikorskiego w pierwszej połowie ubiegłego roku objęła wszystkie bez wyjątku okręgi wojskowe. Przy każdym D. O. K. istnieje tedy dzisiaj organizacja „Strażnicy“ z centralą w Warszawie, na czele której to centrali stoi gen. Sikorski.

Organizacja „Strażnicy“ posiada w każdym oddziale Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz w Sztabie Generalnym swoich członków spiskowców.

„Strażnica“ zawiązana została w celu opanowania wojska przez gen. Sikorskiego i grupę legjonową poza plecami dowódców korpusów. Jako wytyczną dla wszystkich członków organizacji „Strażnicy“ postawiono propagandę na rzecz gen. Sikorskiego, dawniej w celu utrzymania go przy władzy, a później w celu doprowadzenia go we wszelki sposób, nie wyłączając zamachu stanu, do władzy.

Organizacja została zdekonspirowana dopiero na gruncie poznańskim. Należy przypuszczać, że działa w dalszym ciągu we wszystkich innych D. O. K., jak również w Ministerstwie Spraw Wojskowych i w Sztabie Generalnym.

„Strażnica“ zajmowała się sprawami personalnemi i politycznemi. Wysyłała raporty i meldunki do gen. Sikorskiego. Między innemi zajmowała się usuwaniem niewygodnych oficerów.

Z pośród organizacyj, jakiemi szczególnie interesowała się „Strażnica“ poznańska należy wymienić: Związek Oficerów Rezerwy Z. Z., Związek Powstańców i Wojaków i S. P. P. Zainteresowanie to wyrażało się w wysyłaniu nieprzychylnych raportów do Warszawy za rządów gen. Sikorskiego, oraz w chęci zupełnego zniszczenia tych związków.

Dla ścisłości dodać należy, że na gruncie Poznania gen. Sikorskiemu poza „Strażnicą“ w wojsku, udało się jeszcze wytworzyć luźną grupę z pośród „cywilów“, z których niektórzy zajmują wybitne stanowiska społeczne.

Sprawa zdekonspirowanej „Strażnicy“ znajduje się obecnie w Sądzie Wojskowym w Poznaniu i wkrótce już znajdzie się na wokandzie. Rzecz prosta, przebieg jej będzie niezwykle interesujący i odsłoni bardzo wiele nieznanych jeszcze dzisiaj szczegółów.

(Przyp. Red. Informacje powyższe są tak groźne i potworne, że opinja publiczna domagać się musi natychmiastowej reakcji władz.

Co na to rząd?

Czy nie uważa za stosowne zawiadomić społeczeństwa o krokach, jakie już zapewne poczynił.

Czy gen. Sikorski został przesłuchany? Czy został zawieszony w urzędowaniu i aresztowany?).

Druk banknotów wstrzymany.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzenie Komitetu skarbu narodowego, które się odbywało w państwowym urzędzie probierczym, przybył wczoraj dyrektor tegoż urzędu, p. Aleksandrowicz i zawiadomił zebranych, że właśnie podpisany został dekret, wstrzymujący druk banknotów markowych na potrzeby państwa.

Warszawa. (PAT) Dziś, dnia 1 lutego, o godz. 3.15 po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, zwołane przez prezesa Rady ministrów, celem ustalenia projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu kredytu dla skarbu państwa w P. K. K. P. i o nadzorze nad jej działalnością emisyjną i kredytową.

Po uchwaleniu projektu przez Radę ministrów, prezes Rady ministrów udał się o godz. 4.30 po południu do Belwederu, gdzie dekret przez Prezydenta Rzeczypospolitej został podpisany.

Dekret, powzięty na mocy art. 1-go punktu 7 i 11, oraz art. 20 ustawy z dnia 11 stycznia 1924 r. o reorganizacji skarbu i reformie walutowej, powołuje dla przygotowania likwidacji P. K. K. P., oraz nadzoru nad jej działalnością emisyjną kredytową Radę nadzorczą, w skład której wchodzą członkowie komitetu organizacyjnego Banku Polskiego, oraz trzech członków przez nich, za zgodą ministra skarbu, powołanych. Kredyt dla skarbu państwa w P. K. K. P. na pokrycie niedoboru budżetu zamyka się stanem zadłużenia z dnia 1 lutego 1924 r. ,co wyklucza wszelkie dalsze pożyczki z tego tytułu.

Samoloty angielskie bombardują Bagdad.

Wiedeń. (PAT.) „Wiener Allg. Ztg.“ donosi z Londynu: Uniwersal Telegr. Agency donosi z Bagdadu, że wysoki komisarz angielski celem ukarania rebelii przeciw suwerenności angielskiej dał rozkaz angielskim siłom zbrojnym zbombardowania Bagdadu. Wielka liczba samolotów angielskich obrzucała bombami Bagdad przez 24 godzin. W mieście zapanowała ogromna panika. Lotnicy angielscy stwierdzili liczne pożary w mieście. Delegacja mieszkańców prowadzona przez szejka, udała się do wysokiego komisarza angielskiego i wyraziła gotowość uznania suwerenności Anglji oraz poddania się rozkazom angielskim.

Pożyczka włoska dla Polski.

Rzym. (AW.) Tutejsze dzienniki donoszą o udzieleniu włoskiej pożyczki dla Polski w wysokości 100 miljonów lirów. Państwo polskie ma ustanowić zastaw na dobrach państwowych i monopolu tytoniowym.

Zapasy złota i srebra w Skarbie Państwa.

Warszawa. (PAT.) Według raportów Komisji skarbu narodowego w ciągu roku zeszłego wzrósł bardzo poważnie zapas złota i srebra w sztabach złożonych w skarbcach Państwa. Zapas ten w dn. 1 stycznia wynosił według dokładnych, ścisłych obliczeń czystego złota 19.647 kg., czyli około 20 ton, czystego srebra 110.939 kg., czyli około 11 ton. Według bieżących cen powyższy zapas złota przedstawia wartość 12 i pół milonów dolarów, srebra zaś dwa miljony dolarów.

O WYKONANIE TRAKTATU RYSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj odbyła się poufna narada w sprawie wykonania przez Rosję klauzul traktatu ryskiego. W naradzie tej wziął udział także nowomianowany poseł w Moskwie p. minister Darowski, naczelnik Wydziału Wschodniego M. S. Z. Konstanty Skrzyński, przedstawiciele Komisji mieszanych rozrachunkowej prezes Karsznicki i socjalnej prezes minister Antoni Olszowski. Po szczegółowem zreferowaniu sprawy osiągnięto zupełną jednomyślność co do środków i metod dalszego działania.

Minister Zamoyski powraca do zdrowia.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy M. S. Z. komunikuje: że ostatnie wiadomości o stanie zdrowia ministra Maurycego Zamoyskiego stwierdzają, iż stan ministra się poprawił. Temperatura spadła, wobec czego lekarze, mimo znacznego osłabienia pacjenta sądzą, że wyjazd jego będzie mógł nastąpić w pierwszych dniach tygodnia.

Wzrost drożyzny w styczniu.

Warszawa. (Telef. wł.) Według informacji Komisji statystycznej dla ustalenia wskaźnika drożyźnianego, wzrost cen żywnościowych artykułów w drugiej połowie stycznia wzrósł o 34% w porównaniu z pierwszą połową miesiąca. Wskaźnik ogólny za drugą połowę stycznia wahał się między 25 a 30 procent.

PŁACE W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM W ZŁOTYCH POLSKICH.

Łódź. PAT. Związek zawodowy pracowników biurowych przemysłu włókienniczego zaakceptował zwaloryzowany cennik płac, opracowany na wspólnej konferencji związku pracowników z przedstawicielami przemysłu włókienniczego. Wedle umowy pobory miesięczne będą wypłacane w złotych polskich. Najwyższa stawka, jaką będzie otrzymywał buchalter samodzielny, będzie wynosiła 480 złotych miesięcznie. Pobory będą wypłacane dwa razy na miesiąc.

ZAKAZ WYWOZU ROPY.

Warszawa. (PAT.) Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu obejmuje m. i. sprawozdania komisji o projekcie ustawy w sprawie zakazu wywozu ropy, o poprawkach senatu do projektu ustawy o ochronie wynalazków i t. d. oraz dalszy ciąg dyskusji nad ustawą o służbie wojskowej.

Rozruchy w Tokio.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu, że w Tokio wybuchły niepokoje na tle politycznem. Premjer, który obawiał się votum nieufności rozwiązał parlament i rozpisał nowe wybory. Na pociąg, w którym było 25 członków parlamentu, między innymi kilku przywódców opozycji dokonano zamachu przez podłożenie na torze kolejowym kamieni i belek drzewa. Lokomotywa pociągu wykoleiła się. Z osób nikt nie odniósł ran.

Rosja na wulkanie.

W przededniu nowego przewrotu rzezi i pogromów żydowskich.

Londyn. (AW.) Jak donoszą z Moskwy, Rosja znajduje się w przededniu nowego przewrotu, krwawych rzezi oraz pogromów żydowskich. Ferment ten został spotęgowany sytuacją po śmierci Lenina, przynosząc rozpad i rozkład w partji komunistycznej. Nastrój jest silnie podniecony tak, że dla utrzymania porządku po ulicach krążą auta pancerne, a strwożona ludność żydowska tłumnie oblega konsulat angielski, prosząc o wysłanie ich do Palestyny. Dzieje się to na skutek zapowiedzianych rzezi żydów. Ludność żydowska uchodzi tłumnie z miast, celem przedarcia się za granicę.

Rykow następcą Lenina?

Medjolan. (AW) Wedle doniesień tutejszych pism z Moskwy, dziś jeszcze miał nastąpić wybór Rykowa na następcę Lenina.

W ciągu lutego Anglja uzna Sowiety de jure.

Londyn. (AW) Reuter dowiaduje się, że uznanie sowietów de jure przez rząd angielski ma nastąpić jeszcze przed 12 lutego. Biuro Reutera zaznacza przytem, że uznanie nastąpi bez zastrzeżeń. Rząd sowiecki miał wyrazić gotowość natychmiast po uznaniu przystąpić do dyskusji nad uregulowaniem stosunków angielsko-sowieckich w Azji. Sowiety przyrzekły przytem zrewidować życzliwiej swoje stanowisko wobec Ligi narodów, oraz przystąpić do zbadania pretensji wierzycieli angielskich b. rządu carskiego.

Zażegnanie przesilenia w Grecji.

Ateny. PAT. Agencja Ateńska donosi, że Venizelos, w którego stanie zdrowia nastąpiła lekka poprawa, przyjął ministrów, którzy wystosowali do niego prośbę, aby zatrzymał swe stanowisko, jeżeli stan jego zdrowia może się polepszyć po kilkudniowym wypoczynku. Venizelos zgodził się na to, wobec czego nie przyszło do przesilenia gabinetowego.

Waloryzacyjny kurs franka.

Warszawa. (PAT.) Kurs waloryzacyjny franka złotego na dzień 3, 4 i 5 lutego ustalony został na 1,830.000 Mkp.

Sprawa wojska, Związków Strzel. i P. P. P. w Sejmie.

W toku czwartkowych obrad Sejmu nad ustawą o służbie wojskowej pos. Zamorski broniąc zasady 2-letniej służby wojskowej oświadczył, że cyfry, zaczerpnięte z 1922, a świadczące, że mamy nadmiar materjału ludzkiego, którego w 2-letniej służbie nie można zużytkować. pochodzą stąd, że w tym roku po raz pierwszy pociągnięto do **służby wojskowej Rusinów i że w przyszłości liczba popisowych stale się będzie zmniejszać.** Wobec zmniejszania się liczby urodzin, liczba ta będzie wynosić mniejwięcej **250.000 popisowych**, a po odciągnięciu niezdolnych do służby, zredukuje się **do 130.000 rocznie.** Chcąc mieć zawsze wojsko w pogotowiu musimy stosować 2-letnią służbę, gdyż przy krótszym okresie służby wojskowej będzie zbyt mało ludzi do obrony granic. Za tą okolicznością przemawia i to, że mamy mało oficerów zawodowych, przemawiają względy klimatyczne. braki techniczne i t. d. Jest również i wzgląd państwowo-narodowy, mianowicie chodzi o poznanie się i współżycie różnych elementów z różnych dzielnic Polski.

Przy art. 5, oznaczającym wiek, **w którym zaczyna się służba wojskowa** i pojęcie rocznika wojskowego zabrał głos poseł **Dąbrowski** (Chrz. Nar.), oświadczając, że **minimum liczebności wojska polskiego w stanie pokojowym wynosi 280.000 ludzi**, a po doliczeniu 40.000 oficerów i podoficerów zawodowych, pozostaje kontyngent **240.000** z poboru. Chodzi o to, jaka jest wydajność 1 rocznika. Otóż teoretycznie w Polsce rocznik 1921 daje około 235.000, co mniejwięcej zgadza się z praktyką poborową. Nie mamy dotychczas statystyki strat, jakie ludność w dzisiejszej Polsce poniosła wskutek wielkiej wojny. Biorąc za podstawę przeciętny przyrost 14.8 na tysiąc, **powinniśmy mieć w roku 1921 na ziemiach Polski 34.600.000 ludzi**, a zatem wobec tego, że ubytek wynosi 7,400.000 mamy blisko 22,000.000. Ten ubytek wywoła w przyszłości **znaczną redukcję liczebności roczników wojskowych.** Musimy liczyć się z tem, **że przez 12 lat będziemy mieli roczniki słabsze, a następnie przez 4 lata zupełne niedobory.** Będzie to rocznik urodzonych w 1917, 1918 i t. d. Wtedy więc Polska rzeczywiście będzie musiała przejść do 3-letniej służby.

Szereg następnych mówców zgłosił poprawki do artykułów przewidujących ulgi w pełnieniu służby wojskowej, poczem rozprawy szczegółowe zakończono. **Głosowanie nad ustawą ma się odbyć we wtorek.** Do wtorku odroczono również sprawozdanie komisji ochrony pracy o poprawkach senatu do ustawy o stosowaniu wskaźnika drożyźnianego.

Przyjęto następnie w II i III czytaniu „projekt rządowy **o przyznanie wyższej szkole handlowej w Warszawie praw szkoły akademickiej**, przy której to sposobności wyłoniła się dyskusja o konieczności **zwiększenia liczby katedr wiedzy ekonomicznej** i odpowiednie finansowe ich poparcie.

Przystąpiono w końcu do nagłości wniosku pos. Langiera, który w długich wywodach starał się przedstawić rzekome prześladowania związków strzeleckich przez D. O. K. Kraków. Oparł się mianowicie na rozkazie wydanym przez gen. Kulińskiego do podległych mu oddziałów, który to rozkaz wzbraniał osobom wojskowym należeć do związku.

Spokojną a rzeczową odprawę dał interpelantowi minister spraw wojskowych oświadczając na wstępie, że odnośny rozkaz D. O. K. zaczyna się od słów: „Nie przesądzając wyników dochodzeń zarządzam" i t. d. Minister zwraca przytem uwagę na 2 wyciągi z raportu prokuratorji. W jednym jest powiedziane, że dotychczas (dnia 1 grudnia) nie stwierdzono, czy związek jako organizacja brał udział **w zajściach 6. listopada, ale są poszlaki, że niektórzy członkowie brali udział z bronią w ręku.** W drugim raporcie jest powiedziane, że **aresztowano urzędnika banku Reimana i urzędnika dyrekcji skarbu Szczucińskiego pod zarzutem, że dowodzili oddziałami uzbrojonymi**, a są oni **członkami związku.** Gdyby te zarzuty okazały się prawdziwe, konsekwencje musiałyby iść dalej, niż są przewidziane w decyzji gen. Kulińskiego. — Rząd musi mieć gwarancje, że nic nie będzie zaniedbane, by wykluczyć nadużycie tej organizacji dla celów politycznych.

Rząd oświadcza się za nagłością wniosku. W głosowaniu nagłość odrzucono i przystąpiono do wniosku lewicy w sprawie P. P. P. W sprawie tej zabrał głos min. spraw wewn., p. Sołtan. Oświadczył on, że w szczegóły nie będzie się wdawał, gdyż sprawa jest przedmiotem dochodzenia i przedwczesne ujawnianie szczegółów nie jest wskazane. Jego osobistym poglądem jest, że są sprawy, które zaczynają się humorystycznie, ale kończą się szkodliwie. Zadaniem władz jest uchwycić chwilę, gdy szkodliwość się konkretyzuje. W tej kwestji sprawę oddano władzom sądowym. Śledztwo jest prowadzone energicznie i będzie zakończone wyrokiem sądu. Mówiąc o szkodliwości P. P. P., nie ma na myśli niebiezpieczeństwa przewrotu państwowego, bo P. P. P. nie stać na to. Szkodliwość P. P. P. leży w demoralizującym wpływie na młodzież i w demoralizowaniu obywateli. We wniosku są wymieniane nazwiska członków poprzedniego rządu. Nie odpowiadając za rząd poprzedni, może minister wskazać na to, że **dochodzenia w danej sprawie były zaczęte przez rząd poprzedni.** Obecny rząd daje gwarancję, że doprowadzi sprawę do końca. Minister spraw wojskowych zawiadomił, że przeciw 13-tu wojskowym wszczęto dochodzenia karne. Wobec wymieniania nazwiska wojewody poznańskiego stwierdza minister, że nie jest on w **niczem zamieszany w tę** sprawę. Oświadcza się za nagłością wniosku. Dla sprostowania faktycznego zabrał wkońcu głos pos. Kiernik i wobec zarzutu, jakoby jako minister okazywał tolerancję wobec P. P. P., stwierdza, **że zdemaskowanie tej organizacji nastąpiło za poprzedniego rządu.** — Nagłość wniosku uchwalono.

Przystąpiono do nagłości wniosku **pos. Czapińskiego w sprawie konkordatu, oraz w sprawie udziału księży w P. P. P.** Przeciw nagłości przemawiał pos. Nowakowski, odpierając zarzuty pos. Czapińskiego. **W głosowaniu nagłość odrzucono.**

O rozszerzenie władzy Prezydenta.

W dalszym ciągu interesującej ankiety, jaką urządza „Echo warszawskie" wśród polityków sejmowych, znajdujemy opinję jednego z autorów Konstytucji pos. **Dubanowicza.** Przywódca klubu Chrz.-Nar. oświadcza się przeciw zmianom Konstytucji w obecnym Sejmie. Sądzi, że zmiana Konstytucji stanie się aktualną dopiero w Sejmie następnym. Winna ona pójść w kierunku rozszerzenia stanowiska Prezydenta i nadania Senatowi inicjatywy ustawodawczej.

W obecnym Sejmie uważa p. Dubanowicz za pożądane jedynie dokonanie zmian w ordynacji wyborczej (w ramach Konstytucji, a więc z zatrzymaniem proporcjonalności). System jednomandatowych okręgów jest sprzeczny z zasadą proporcjonalności, ponad to nie zabezpieczałby interesów Polski na Kresach... Możliwą jest za to taka reforma obecnego systemu pod względem podziału miejsc z listy państwowej między stronnictwa większości i mniejszości, któraby umożliwiała wytworzenie się silnej większości w Sejmie.

A zatem — z wyjątkiem p. Dubanowicza, dotąd wszyscy przywódcy wszystkich polskich stronnictw oświadczyli się za szybką zmianą Konstytucji w kierunku rozszerzenia praw Prezydenta, t. j. przyznania mu prawa swobodnego rozwiązywania Izb i ewentualnie także ograniczonego prawa veta ustawodawczego (odsyłania przyjętej ustawy Izbom do ponownego rozpatrzenia).

Piast czy Szela?

(Stefan Żeromski: Turoń. Dramat w trzech aktach. Warszawa, 1923. Wydawnictwo Mortkowicza).

Torquemadą literatury, inkwizytorem duszy polskiej nazwano Stefana Żeromskiego, stawiając go w najwyższej hierarchji onych pogromców Zła i budzicieli sumienia narodowego tuż obok twórcy „Wesela" i „Wyzwolenia". I słusznie. — Po spowiedniczych bowiem samobiczowaniach zbiorowości polskiej w iście skargowskim tworze St. Wyspiańskiego, jedynie Żeromski mocą, a bólem swej miłującej nienawiści zdobył sobie prawo oskarżania, sądzenia i rozgrzeszenia.

W „Sułkowskim", „Popiołach", „Dumie o hetmanie", „Wiernej rzece" ponad suggestywną potęgę wizji artystycznej, zawsze i wszędzie wybijał się nieprzytłumiony niczem, szarpany, bolesny puls tego serca serc, zapatrzonego w straszliwą otchłań niedoli polskiej. — „Krzykiem pokolenia", „skargą straszną" zawiedzionych nadziei, „ostatnim jękiem" patrjotycznego bólu i rozpaczy stała się wreszcie „Róża". Przed najwyższy trybunał poezji dopuszczono nietylko przedstawicieli karmazynowej pychy, kontuszowego warcholstwa i wszechszlacheckiego bezrządu, onych reprezentantów warstw w dziedzictwie historycznych grzechów i wad uprzywilejowanych, dopuszczono nietylko, budzącego się w pierwszych odruchach świadomości narodowej bronowickiego chłopa, lecz także tej najszersze, surowe i bierne dotąd masy społeczne: przychodzący dopiero do głosu tłum bezimieńców.

Jak tedy cała twórczość Żeromskiego, to nieustająca „walka z szatanem", w imię ideału czynnego miłosierdzia („Charitas") podjęta dla przygotowywania trjumfu człowieczeństwa w bestji ludzkiej utajonego — tak i nowy utwór p. t. „Turoń" genetycznie w swych głównych postaciach z „Popiołami" i „Wierną rzeką" związany — jest w gruncie rzeczy tylko pochodnym etapem w tej krucjacie przeciwko zjednoczonym potęgom ciemnoty, nędzy i krzywdy, tu — podobnie jak w „Dumie o hetmanie" — zacieśnionej w granicach polskich przeżyć i doświadczeń dziejowych. Mimo bowiem identyczności nazwisk (Cedro, Olbromski występują w „Turoniu" oczywiście jako starcy sześćdziesięciokilkuletni), nie o kontynuację wątku fabularnego „Popiołów" szło Żeromskiemu, ale o tę ideę, wyrażoną w symbolu turonia i perypetjach akcji dramatycznej, o zwycięstwo nad Złem — człowieka nad zwierzęciem, o trjumf Piasta (w postaci Chudego) nad ciemnym, żądzą krwi i pomsty pijanym Wellkim Chamem (w postaci Szeli). Maska turonia, przypomnienie prastarych walk i borykań naszego ludu ze zwierzętami, z wygubionym już dziś zwierzęciem turem, maska ta znak i symbol odniesionego zwycięstwa nad turem, czyli nad wszystkiem, co jest grubą, przemożną, zwierzęcą siłą — upodobniła się oto przedziwnie do rysów twarzy kołodzieja ze Smarzowy — ożyła. Ożył dziki, wściekły, rozjuszony tur, bestja triumphans, przypomniało się obudziło zwierzę w człowieku:

— „Ten znak powinienby nosić ten chłop" — mówi, wskazując na Szelę, po pogromie olszańskiego dworu Weronika Cedrówna.

„— Zwierzęca podłość, nikczemność wszystkich zwierząt ziemi, wygubionych, wymordowanych, weszła teraz w serca ludu... Ta to podłość widnieje teraz w tym znaku".

Z „befelu" różnych Breindlów i Berndtów zostało na 24 godzin zawieszone wszelkie prawo boskie i ludzkie.

— „Jeden jest arcyksiążę Ferdynand we Lwowie — a ja, Jakób Szela, drugi — tu, na tej ziemi. Przez dwadzieścia cztery godziny mogę każdego z was bez sądu i kary zabić, zrabować!', — rzuca w twarz staremu Cedrze, zamiast prezentacji pogromca zbuntowanych ciarachów.

I oto podobnie, jak na onem upiornem „Weselu" żywych z umarłymi, ściany bronowickiej izbicy rozsunęły się na Polskę całą, gdzie przed obliczem Poezji polskie „sny o potędze", polskie fantazje i słomiane ognie miały być skonfrontowane z realną, żywą, twardą rzeczywistością polską dla wydania ostatecznego wyroku — tak i tutaj, stary dwór olszański urośnie do godności najwyższej trybunalskiej sali, w której rozegra się straszliwy w swych nieubłaganych konsekwencjach sąd, sąd „dnia teraźniejszego" nad staremi winami Polski wielmożnej i jaśnie oświeconej, nad wiekami krwawej krzywdy chłopskiej i bezprawia szlacheckiego prawa. — I że to właśnie tu rozegra się ta rozprawa, że to właśnie ci padną jako pierwsze ofiary ślepego wyroku, którzy pierwsi gotowi byli dawne winy naprawić i choćby życiem odkupić — tem-ci silniej przemówi, wstrząśnie duszami niesprawiedliwa sprawiedliwość losu! Ale jeden braterski uścisk dłoni nie wygoji śladów wyrwanych dotknięciem pańszczyźnianego batoga, jedna chwila „dobrych chęci" nie naprawi tysiącletniego zła, ni jedno dobre słowo nie zagłuszy poszeptu zaciętej nieufności. To też najgorętsze hasła emisarjackiej „złotej hramoty" i nawet deklaracja uwłaszczenia, żywiołowy głód ziemi zaspakajającą, nie są w stanie obudzić żadnego echa

Formy życia politycznego Anglji.

Wiadomo, że polityczne życie Anglji rozwija się za pośrednictwem trzech partyj. Mylą się jednak ci, którzy konserwatystom podsuwają programy konserwatywne kontynentu, lub w liberałach chcą widzieć odpowiednik do francuskich radykałów, w Labour Party zaś choćby do naszej P. P. S. Nie kto inny przecież, tylko lord Asquith jest zdania, że robotnik winien mieć prawo udziału w zarządzie przedsiębiorswem i w zyskach, jakie przynosi; a jego partja liberalna, partja bogatych przemysłowców nie dopatrzyła się w tem oświadczeniu żadnej sprzeczności ze swemi dążnościami.

Rzecz jeszcze ciekawsza! Znany konserwatysta, lord Cecil, któryby — jakby się na kontynencie zdawało — winien bronić dotychczasowych form życia gospodarczego, otwarcie przyznał, że „skoro się robotnikom dało prawa polityczne i oświatę, **to byłoby rzeczą nielogiczną odmawiać im prawa głosu w zarządzie przedsiębiorstwem przemysłowem**".

Znamienną wreszcie jest pochwała dynastji i monarchji wygłoszona nie przez konserwatystę, **lecz członka Labour Party — Thomasa**; wywołała ona duże zaniepokojenie w szeregach socjalistycznych partyj kontynentu.

Jednem słowem, partja konserwatywna Anglji jest niepodobna do stronnictw zachowawczych kontynentu, jak inne dwie partje nie mają na nim analogji zupełnych.

Temu ciekawemu zjawisku poświęca p. Hil. Belloc, wybitny katolicki publicysta angielski i członek klubu liberalnego w Izbie gmin, dłuższy artykuł w brukselskiej „Revue catholique". Odpowiada on w niem na pytanie, co stanowi istotę życia stronnictw i główny powód skupiania się ludzi w poszczególnych partjach. Nie stanowi jej ani system polityczny, ani gospodarczy w ścisłem tego słowa znaczeniu; nie wpływa na to tak częsty czynnik w życiu politycznem, jak światopogląd. „Partja parlamentarna angielska — pisze — nie jest szampionem tego lub innego systemu idei. Nie znajdziecie u nas partji broniącej określonego systemu religijnego i znów partji przeciwstawiającej się mu. Nie znajdziecie u nas partji opartej o pojęcia demokratyczne i znów drugiej partji, odrzucającej demokrację, jako fundament systemów rządzenia".

Dla ilustracji tej tezy cytuje p Belloc kilka przykładów, jak pewne partje opuszczały w danej chwili dotychczasowy swój program polityczny lub gospodarczy, a przyjmowały wprost mu przeciwny (sprawa autonomji dla Irlandji, protekcjonizmu i wolnego handlu i t. p.).

Natomiast — pisze — partja **polityczna angielska jest grupą ludzi zrzeszonych w zawodzie politycznym** („zawód to aż do ostatnich czasów bardzo zaszczytny"), dla których programy stanowią tylko środek, a nie wszystko, nie cel. W gruncie rzeczy zaś życie polityczne, a więc i partyjne, układa się — zdaniem p. Belloca — **podług interesów finansowych**, które stanowią „prawdziwie twórczą siłę dla przemysłowego narodu angielskiego".

Tem wszystkiem tłómaczy się, że w Anglji niema „partji katolickiej", jak niema „anglikańskiej" a nawet, że katolicy głosowali także i na Labour Party, która przeprowadziła 11 posłów katolickich. Kwestje religijne nie odgrywają większej w życiu politycznem Anglji roli; „dyskusja o sprawach zasadniczych jest tu — pisze p. Belloc — nieznana i nie toleruje się jej". Akcja katolików przed wyborami ograniczyła się do jednej sprawy: szkolnej. „Catholic Education Council" wystosował do kandydatów na posłów kwestjonarjusz, w którym ich zapytano, czy się zobowiązują głosować przeciw wnioskowi, któryby szkolnictwu katolickiemu odbierał prawa przyznane w latach 1902 i 1903, — i czy się zobowiązują popierać subwencjonowanie szkół katolickich przez państwo. Odpowiedzi twierdzące dali poszczególni przedstawiciele wszystkich trzech partyj. Stanie się więc, że różnice zdań w tej sprawie dadzą się obserwować nie pomiędzy klubami, ale w ich łonie. Będzie to zresztą zgodne z tem przeświadczeniem ludności angielskiej, że główną wartość życia politycznego stanowią nie programy, lecz ludzie, „zawodowi politycy". Będzie to wreszcie zgodne z tą zasadą życia politycznego Anglji, że państwo ma przedewszystkiem do załatwienia interesy finansowe i ekonomiczne obywateli.

Czy ta forma życia politycznego, czy też przyjęta na kontynencie jest lepszą, lękamy się rozstrzygać. W każdym razie dla Anglji musi być ta forma odpowiedniejsza, jeśli się ją starannie konserwuje. **W. Z.**

Na wyżynach ludzkości utrzyma się tylko taki taternik życiowy, który ma twarde serce i nie cierpi na zawrót głowy..

Nie pomoże gazowa maska obłudy przeciw bombie prawdy rzuconej w twarz!

Każdą wycieczkę poza rogatkę swego wykształcenia trzeba opłacić sutym mytem znużenia.

Henryk Gralski.

Przegląd religijny.

(O beatyfikacji Piusa X. — Dzielnica Leona XIII. w Walencji. — Nauka religji w szkole włoskiej.— Biskup o fizycznem wychowaniu. — Statystyka katolickiej Holandji. — A u nas?)

Przygotowania do beatyfikacji Piusa X. postępują naprzód. W d. 24 stycznia b. r. ukończono przesłuchanie sióstr świątobliwego Papieża na zebraniu rzymskiego diecezalnego trybunału, któremu przewodniczył były arcybiskup. praski, ks. Huyn. W najbliższym czasie odbędą się przesłuchania kardynałów i osób z otoczenia Piusa X.

Otrzymujemy wiadomość o szczególnie wzruszającym dowodzie pamięci robotników katolickich dla Leona XIII. Oto w ostatnich dniach odbyło się w Hiszpanji, w Walencji uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej dzielnicy robotniczej, której nadano imię Papieża Leona XIII. Dzielnica ta liczy 35 domów robotniczych, które zbudowało stowarzyszenie zawodowe katolickich robotników budowlanych „La Habitacio Obrera". Przy wejściu do nowej dzielnicy miasta odsłonięto marmurowy posąg „Papieża robotników".

Z początkiem nowego roku podjęto naukę religji w szkołach włoskich. Stosownie do zarządzenia ministra oświaty władze szkolne przedstawiły odnośnym ordynarjatom biskupim spisy nauczycieli gotowych do wykładu religji. W diecezji medjolańskiej zapotrzebowanie sił nauczycielskich było jednak większe, niż liczba zgłoszeń. Wówczas do pracy stanęło kilkadziesiąt wykształconych pań. Ordynarjaty po przeprowadzonem skrutynjum co do przygotowania z kwalifikacyj kandydatów udzieliły im potrzebnej misji i tak obecnie religja do szkoły włoskiej wróciła.

We Francji rozwija się doskonale organizacyjny ruch katolickiej młodzieży w t. zw. A. C. J. F. Obok oświatowo-religijnej akcji prowadzi on także żywą działalność na polu wychowania fizycznego. Tej pracy poświęca arcyb. Albi swój list pasterski.

Przypomina naprzód wnioski uchwalone przez francuski parlament w sprawie wychowania fizycznego młodzieży i rozkaz ministra wojny z 25 sierpnia 1920 r., rozciągający przysposobienie młodzieży wojskowe, od 16 r. życia do lat popisowych.

Następnie zaś katolickie organizacje zachęca do wytężonej na tem polu pracy. „Przed wydaniem jeszcze tych rozporządzeń nasze katolickie instytucje zorganizowały ćwiczenia fizyczne celem zapewnienia rozwoju fizycznego młodzieży

---

w głuchej duszy chłopskiej — chyba tylko tem głębszą podejrzliwość, tem groźniejszą nienawiść. — Zapóźno! — Walka o dusze ludu, tocząca się między naiwnymi entuzjastami emigranckiego demokratyzmu a nieprzebierającą w środkach biurokracją zaborczego rządu została przegrana. Na odwołanie się do prawa narodu polskiego, którego imieniem Hubert Olbromski, emisjarjusz K. C., ogłasza skasowanie pańszczyzny i usamowolnienie włościańskiego stanu — ciemne, nieuświadomione chłopstwo rzuca mu z ust Szelowego syna słowa, tem cięższego, że słusznego oskarżenia:

„My żadnego narodu polskiego nie znamy. Polski naród — to panowie!"

Wobec tych prostych, a ciężkich jak głaz nagrobny słów chłopskiego wyznania, wszystkie górnolotne hasła, któremi Hubert pragnie pozyskać dla powstania wdzierającą się do komnat olszańskiego dworu rebeljancką gromadę — wydać się muszą nam jedynie czczem deklamatorstwem i pyrotechniką słów. I tu w dramacie Żeromskiego rozpoczyna się, zamykająca akt I-y, najmocniejsza w swej realistycznej ekspresji scena owego sądu chłopskiej krzywdy nad szlacheckimi grzechami. Mówi Szela do Huberta:

„Nie umiem ja z tobą gadać, boś ty jest uczony ślachcic, a ja ciemny chłop. pańszczyźniak... Przegadałbyś mnie. Ale prawdy nie przegadasz! Widziałeś ty chłopską krzywdę tu, na tej ziemi od niepamiętnych lat? — Ja jestem niepiśmienny chłop, ciemny kołodziej. Ale żeby się znalazł taki — nie z nas, ino z was — coby pisać umiał, a żeby nadto tak wszystko pamiętał, jak Bóg pamięta, toby przez całe swoje życie musiał spisywać te krzywdy, co od prapradziadów chłopom panowie zadali. I jeszczeby ich nie spisał". (Krzyk potwierdzenia w tłumie).

— „To jest prawda" — przyznaje Hubert.

Na to Szela, w uniesieniu: — „Prawda? A ty z panami trzymasz? Z nimi idziesz o wolność się mocować? O pańską wolność nad chłopami!?"

Próżno Hubert hasłem równości i wolności się zastawia:

— „Kłamiesz! Sto razy kłamiesz! O wolność nie panów nad chłopami, tylko o wolność naszą. Niema już panów i niema już chłopów, **tylko jesteśmy — naród polski!"** Słowa te padły conajmniej o 55 lat zapóźno. Od ustawy majowej, od manifestu połanieckiego trzebaby całą walkę o niepodległość na tym oprzeć programie: na ideji kosynierskiej; na uświadomieniu mas ludowych. Teraz winy ojców mszczą się na synach. Nemezis dziejów ustami Szeli wyrok wydaje:

„Znam ja wasze pokusy! Żebym z was wytoczył, ilu was tu jest, jak okiem sięgnąć, wszystkę krew, żeby się rowami dróg lała — **jeszczeby ta krew nie zmazała winy, a naszej krzywdy!"**

Mocny się czuje on samozwańczy mściciel chłopskiej krzywdy i obroniciel samego „cesarza", zagrożonego przez spiskującą i powstanie gotującą szlachtę. Za cudzą krzywdę i za swoją krzywdę, za pańszczyźnianą charówkę i chałupniczą nędzę i za to pośmiechowisko, że go w kajdanach zakutego w niedzielę do kościoła pędzono na postrach, by się odechciało gromadzie sprawiedliwości żądać i ze skargami do Lwowa latać — za to wszystko on teraz mścić się będzie, on dzisiaj na tej całej ziemi pan, łunami pożarów powstańcom drogi przyświeca — na zbiórkę — ale przed sąd Boży:

— „Siadajta na koń — i w drogę!" — podrwiwa ze starych, napoleońskich wiarusów. — „Poświecę wam. Sto pięćdziesiąt dworów się pali, jak daleko ludzkie oko sięgnie. Widno wama będzie w tej drodze do Tarnowa".

Próżno Hubert w ostatniej rozpaczy ludzkiej sumienie chce w nim obudzić: — **„Patrz!" woła** — „Tu stoją dwaj żołnierze. Byli w stu bitwach. A bili się ze wszystkimi wrogami, którzy Polskę ujarzmili. Nie powaliła ich kula, nie rozsiekała ich szabla, nie przebił bagnet wroga, choć na sobie nie mało mają ran. Dopiero ty"...

— „Dopiero ja!" — z dumą przytwierdza — Szela.

— „Gdy my z ojcem z francuskiej ziemi szli — z za siedmiu gór z za siedmiu rzek — a przyśliśmy nad brzeg ostatniej rzeki, co nas od Polski oddzielała, wbród my ją przebrnęli. A padłszy krzyżem na świętą polską ziemię, całowali my ją z radości wielkiej, bo my piętnaście lat na taką chwilę z utęsknieniem. o chłodzie i głodzie czekali. Nie wiedzieliśmy, że to ty na straży stoisz — polski chłop — żebyśmy nie mogli wolności wywalczyć".

— „Teraz się dowiecie prawdy — Szela na to — że **jam jest za wszystkie wieki waszych zbrodni — kara"**.

Padło ostatnie słowo rozpaczy. Sąd zamknięty. Teraz — tylko śmierć. Gdzieś za gumnami i opłotkami dworu rzeź bezbronnych. Jakieś ręce. — Mnóstwo rąk — ślepych rąk chłopskich przez ukrytych sprawców kierowanych, w potokach krwi gasiło pierwsze w imię wszechwładztwa ludu podjęte, powstanie polskie. Pod cepami i kłonicami chłopskiemi padali zmasakrowani na krwawą miazgę najgoręts̄i apostołowie wolności ludu.

Rajmund Bergel.

w zgodzie z rozwojem moralnym i umysłowym. Doskonałe zdrowie, zwinność i sprawność fizyczna wychowanków naszych domów diecezalnych, publiczne występy i ćwiczenia naszych organizacyj zadziwiały publiczność. Dla wzmożenia wysiłków tych organizacyj, uzgodnienia i pobudzania ich prac, od których zależy siła rasy i zdrowia publicznego, tworzymy osobną komisję"...

Niejednokrotnie już zwracaliśmy w „Przeglądzie religijnym" uwagę na znakomite wyniki akcji katolickiej w Holandji. Obecnie korzystając z ogłoszonej zagranicznej publikacji, chcemy ją zobrazować statystycznie.

Ponad 2 mil. katolików Holandji skupia się w 5 diecezjach. W r. 1923 na ich terytorjum istniało 1,184 parafij, obsługiwanych przez 2.736 księży. Oznacza to duży postęp w porównaniu ze stanem z przed 100 lat. W r. bowiem 1815 było 678 parafij z 925 księżmi. A jeszcze w r. 1900 — 1.014 parafij i 2.310 księży.

Katolicy Holandji mają 41 małych seminarjów świeckich i zakonnych na poziomie naszych gimnazjów postawionych z 4.798 uczniami. Dalej 42 seminarja kleryków dla studjów teologicznych i filozoficznych z 1.708 studentami. Następnie 703 „ogródków" z 71.889 dzieci; 1.597 szkół początkowych z 293.509 dzieci i wreszcie 33 gimnazja z 8.121 uczniami. Poza tem mają cały szereg szkół średnich technicznych i zawodowych. Koroną zaś tej kulturalnej akcji katolików Holandji jest uniwersytet katolicki w Nimwedze ze 150 słuchaczami w bieżącym, pierwszym roku działalności.

Przy referowaniu tych i innych objawów żywotności katolicyzmu za granicą trudno się kronikarzowi powstrzymać od uwagi: — jakżeż nam daleko do tego, co gdzieindziej zrobiono! Jesteśmy ciągle na ostatniem miejscu wśród katolickich społeczeństw Europy. Nie chcę się pytać: czyja wina — ale tylko: co jest winą tego stanu? Śmiem twierdzić, że tylko brak organizacyjnego ducha wśród naszych katolików i naszego duchowieństwa! Szlachetne jednostki porywają się do jakiegoś dzieła bez porozumienia z drugimi, odrzucają je nawet jako rzecz, która powinna siłą faktu powstać i po pewnym czasie zmarnowawszy czas, pieniądze, nadużywszy zaufania ludzi, zwijają całą „akcję". Czas byłby już zrozumieć, że nie „genialne projekty" jednostek, ale praca wspólna jest podstawą „akcji". Pejot.

Akcja R. K. B.

Głos Księcia Biskupa Sapiehy, jak dotąd, nie był głosem wołającego na puszczy. W parę dni po powstaniu R. K. B. Tow. Lekarskie jednogłośnie opodatkowało się na przeciąg trzech miesięcy — pp. Cechmistrze, prezesowie Związków przemysłowo-handlowych, oraz Kongregacji Kupieckich uchwalili na niedzielnem zebraniu jak najgorręcej poprzeć wspólną akcję ratunkową — pp. bankowcy postanowili spieszyć z pomocą — wszyscy jak jeden mąż ruszyli na obywatelski front — p. Wilczek, dyr. Związku małopolskich cukrowni ofiarował 500 kgr. cukru poznańskiego, p. Dziedzicki z Klimontowa 10 metrów jęczmienia, p. Szarski 15 kgr. herbaty, Tow. „Rozwój" 10 kgr. herbaty, p. Wolny, oprócz ofiary pieniężnej oddał do dyspozycji kocioł na 50 litrów wody — tak, że już w najbliższych dniach Komitet będzie mógł otworzyć aż cztery herbaciarnie i przystąpić do udzielania zapomóg, tembardziej, że i „wdowi grosz" na razie nie zawodzi.

Ale — boć na świecie nic bez ale — ten „wdowi grosz" został od pierwszej chwili narażony na wielkie niebezpieczeństwo. Kieszenie zamężne i żonate poczuły się wskutek nieporozumienia, wdowami. A było tak:

Z ust p. wiceprezydenta Rollego padły cyfry. „Ażeby zwalczyć krakowską nędzę" — rzekł p. Rolle — „potrzeba 90.000 obywateli, którzyby ofiarowali miesięcznie półtora miljona marek na głowę". Rzecz jasna, że, ażeby obliczenie p. Rollego stało się ciałem, potrzeba 90.000 czynnych głów. Ponieważ w poczet tych głów wchodzą wyżywiście bierne głowy członków rodzin, trzeba, ażeby czynna głowa rodziny o ich bierności nie zapominała i mnożyła się przez żonę, plus ilość dzieci. Wówczas minimalnie miłosierny obywatel powinien rzucić na ołtarz miłosierdzia tyle półtora miljonów, z ilu jednostek (z nim włącznie) składa się jego raj, czyściec, lub piekło. Tymczasem zdarzały się wypadki bezwzględnego monocefalizmu. „Jak na głowę, to na głowę" — i ofiarodawca nie tylko owdowiał, ale nawet „oddziecial", wychodząc ze słusznego zresztą założenia, że jest człowiekiem, a nie apokaliptyczną bestją. To logiczne stanowisko rozbiłoby w puch obliczenia p. Rollego. Gdybyśmy bowiem bezwzględny monocefalizm zastosowali do rodzin i gdybyśmy rodzinę określili jako instytucję złożoną z tylko trzech członków, wówczas 90.000 czynnych głów zamieniłoby się w 30.000, to znaczy zwalczylibyśmy tylko jedną trzecią krakowskiej nędzy.

Stanowczo i to byłoby bardzo wiele. Jednakowoż do matematyki musimy przymieszać trochę psychologji i zapytać, czy w praktyce możliwem jest, ażeby nawet 30.000 monocefalicznych a trzyosobowych rodzin stanęło do apelu bez wyjątku? — Niemożliwe. Znajdą się zawsze tacy, których (w ich najgłębszem przekonaniu) nie będzie stać nawet na półtora miljona; znajdą się tacy, którzy dadzą napewno, ale jutro; znajdą się tacy, którzy nie dadzą nic, bo mają już swoich własnych biednych; znajdą się tacy, którzy nie wierząc w skuteczność akcji, machną ręką, a wreszcie znajdą się tacy, którzy mając inną teorję miłosierdzia, uznają R. K. B. za instytucję wręcz szkodliwą. Jeżeli te kilka wymienionych i wiele niewymienionych kategoryj ściągniemy do kupy i nazwiemy co najmniej pięćdziesięcioprocentową opozycją, wówczas z 30.000 czynnych obywateli pozostanie 15 tysięcy, to znaczy, zwalczymy tylko jedną szóstą krakowskiej nędzy.

Idźmy dalej.

Gdybyśmy chcieli zwalczyć jedną szóstą krakowskiej nędzy, wówczas przez biuro R. K. B. musiałoby przechodzić dziennie 500 półtoramiljonowych ofiarodawców, czyli, o ile biuro byłoby codzień otwarte przez ośm godzin i 20 minut, na minutę wypadałby jeden miłosiernik.

Czy taka frekwencja jest do pomyślenia? — Nie — jedna szósta matematycznego miłosierdzia praktycznie musi też zawieść. A zatem precz z matematyką, niech żyje obywatelskie sumienie, czyli: „co kto naprawdę może". Miljard, miljon, sto tysięcy, dziesięć tysięcy, tysiąc, byle gromadnie i z głębi serca! Ile głębokich serc jest w Krakowie, pouczą nas listy, które R. K. B. ogłaszać będzie we wszystkich dziennikach. Studjujmy te listy i zależnie od ich długości radujmy się, lub załamujmy ręce.

R. H. Rostworowski.

Kardynał Ledochowski.

Na początek lutego przypadają dwie rocznice kościelne. W dniu 6 b. m. upływa dwa lata od wyboru Kard. Achill. Rattiego Głową Kościoła. W dniu zaś 3 lutego 50 lat od uwięzienia prymasa Ledóchowskiego za jego opór przeciw wprowadzeniu języka niemieckiego do wykładu religji w szkołach. Krótko o tym gwałcie zawiadomił wiernych „Dziennik kość. archdjec. gnieźnieńskiej i poznańskiej" z dnia 12 lutego 1874 r.:

„Podobało się Panu Bogu ciężkim nawiedzić nas smutkiem. Nasz Najprzew. Arcypasterz został dnia 3 b. r. z rana wywieziony ze swej rezydencji w Poznaniu i uwięziony w Ostrowie. Przez wywiezienie Najprzew. Arcy-

Prof. Dr. Ludwik Pastor.

(W 70-letnią rocznicę).

Ze słuszną dumą i czcią wspominają katolicy nazwisko Ludwika Pastora, profesora uniwersytetu w Innsbrucku (obecnie posła austrjackiego przy Watykanie) i powołują się na jego dzieła, jako na dowód czem jest i był i będzie Kościół i Papiestwo dla dobra ludzkości i jej rozwoju. A nawet i protestanci sumienni i nieuprzedzeni badacze z uznaniem mówią o P., sławiąc zwłaszcza jego prawie że idealną objektywność w przedstawianiu życia i dziejów Papieży. Wielki uczony rozpoczyna 31 stycznia b. r. 70 rok życia. 50 lat zeszło mu na badaniach żmudnych i nauczaniu. Rodem z Rzeszy studjował na uniwersytetach w Lowanium, Bonn, Berlinie, Wiedniu i Gracu, pod kierownictwem takich profesorów jak Floss, Menzel, Ritter, Nitsch, Waitz, Klopp, Gagern i Weiss. Do pracy nad historją Papieży (od renesansu) zabrał się w Rzymie (1879), gdzie jako jeden z pierwszych miał dostęp do aktów watykańskich, za czem poszło otwarcie archiwów papieskich i dla wszystkich uczonych, bo jak słusznie powiedział Leon XIII. Papiestwo nie lęka się badania i publikowania swoich archiwów. 1880 habilitował się w Innsbrucku na podstawie pracy: Die Kirchlichen Reunionbestrebungen während der Regierung Karls V. Komisja profesorów wydała o dziele chlubną ocenę, zwracając zwłaszcza uwagę na spokój i objektywność autora w ocenianiu wypadków. 1885 ukazał się we Fryburgu I tom „Historji Papieży renesansu", przez uprzedzonych przyjęty niechętnie, a nawet z urąganiem, zarzucono Pastorowi kompilację, błyskotliwe popisywanie się aktami papieskimi, przekręcanie historji etc. Na to odpowiedzieć można było słowami jednego z krytyków o dziele Janssena (mistrza i przyjaciela jubilata) er lässt die Quellen reden, źródła objektywnie zbadane mówią o jakiejś epoce czy osobie tak i tak; może się to tej lub owej stronie nie podobać, hisoryk na to zważać się może i nie powinien.

Podobno po ukazaniu się I tomu miano Pastorowi ze sfer uniwersyteckich dać do poznania, że aczkolwiek pisze sumiennie objektywnie i źródłowo, jak długo jednak będzie pracował w tym duchu i kierunku nie może się spodziewać katedry profesorskiej. Jeżeli prawdziwą jest ta pogłoska, to świadczyłaby, jak u niektórych głęboko zakorzeniona jest niechęć do wszystkiego, co wyjdzie z pod pióra katolika; i dlatego catholica nec leguntor nec citantur. Tem może się da wytłomaczyć, że dla uczonego tej miary nie znalazło się miejsce w jakim większym uniwersytecie Austrji czy Niemiec, lecz tyko katedra w Innsbrucku. Prawdziwi uczeni katoliccy i protestanccy przyjęli tom I z uznaniem i podziwem. Gdyby nie to, że stanowisko katolickie Pastora wzbudzało u protestantów niedowierzanie i uprzedzenie, dzieło jego byłoby zaraz zaliczone do monumentalnych prac niemieckiej historjografji, dlatego tylko sukces jego był powolny w świecie naukowym, obecnie jest zupełny. (Münnch. Allg. Ztg. 1899). Dla wszechstronnego opracowania swej historji podjął się Pastor żmudnych poszukiwań w archiwach Europy, zwłaszcza włoskich. Czytelnika przeglądającego którykolwiek z 9 tomów historji zdumiewa sam wykaz archiwów i bibljotek, w których autor pracował. W tomie VII (Pius IV) aż 70 archiwów i bibljotek. Wykaz literatury użytej w każdym tonie obejmuje nazwiska uczonych, którzy cokolwiek pisali o danym Papieżu lub ludziach i instytucjach jego wieku. Podnieść należy, że uwzględnia i dostępne mu dzieła słowiańskich uczonych, z polskich np. Dembiński, Zakrzewski i t. d., z czeskich Susta i t. d. W większej niż w poprzednich tomach mierze musiał, jak wyznaje jubilat, przy badaniu historji Papieży XVI wieku przerobić prawie że nietknięty ręką badacza materjał rękopiśmienny, wyszukiwać, ułożyć, ocenić przetrawić. (Vorwort do VII tomu). Po badaniach inbruckiego uczonego powinny zniknąć tu i ówdzie v dziełach nawet naukowych powtarzane bajeczki lub ujemne sądy o tym lub owym Papieżu renesansu, oparte raczej na paszkwilach, niż na prawdziwych źródłach.

W przedstawieniu źródłowem Pastora wielu z Papieży zostało zrehabilitowanych, lub postawionych we właściwym świetle, o niektórych wydał sąd, którego żadne apologetyzowanie nie zmieni, np. o Aleksandrze VI, o którym powiada, że probować go bronić jest rzeczą chybioną i bezcelową.

Uczeni prawie, że zgodnie jako główne zalety dzieł Pastora podają: gruntowną znajomość nauki Kościoła, opanowanie literatury włoskiej, głębokość badań, układ i wyborne przedstawienie rzeczy.

W „historji Papieży" uwydatnia autor jako wierzący i praktykujący katolik działanie Opatrzności w różnych przejawach dziejów ludzkości i świata, zapewne nie bez wpływu na jubilata była zasada głoszona rzez Janssena: Sztuka i wiedza ma swój cel mieć w Bogu i zbudowaniu bliźnich.

Sędziwemu, czcigodnemu jubilatowi życzą Katolicy świata, by w czerstwości sił duchowych i fizycznych mógł jeszcze długo pracować i doprowadzić zamierzoną historję Papieży do czasów najnowszych, do czego — jak pisze — ma zgromadzonego sporo materjału. Peem.

pasterza naszego nic się w stosunkach kościelnych nie zmienia, na stolicy arcybiskupiej zasiada dla nas zawsze, jak zasiadał ten, którego nam Ojciec św. na Pasterza przeznaczył. Zarazem zawiadamiamy Szanowne Duchowieństwo, że stosownie do wyraźnej woli Arcypasterza, żadnej nie ma być żałoby kościelnej".

Więcej stanowczo nie mógł ks. Janiszewski, biskup-sufragan poznański, stwierdzić, że wbrew zarządzeniu władzy pruskiej władzę kościelną piastuje nadal Arcyb. Ledóchowski. Przypłacił to też dwuletnotnem więzieniem.

Tymczasem Arcyb. Ledóchowski został przez Piusa IX zamianowany w więzieniu ostrowskiem kardynałem na znak protestu przeciw gwałtowi i uznania za męstwo w obronie praw religji i narodu polskiego. Wypuszczony z więzienia, zamieszkał w Rzymie, nie przestając stąd rządzić djecezjami. Kiedy w r. 1877 rząd pruski zażądał od Włoch wydania kardynała, Pius IX polecił mu zamieszkać w Watykanie. W lutym 1886 r. zrzekł się godności prymasa. W r. 1892 został przez Leona XIII zamianowany prefektem Kongregacji Propagandy. Umarł w Rzymie 22 lipca 1902 r.

Postać to jedna z najwybitniejszych w historji Kościoła i Polski. Nieugięty stróż praw religji i narodu, bohater, z którego imieniem łączy się najpiękniejsze wspomnienie walki i moralnego zwycięstwa!

Uwagi z powodu ostatnich klasyfikacji.

Szkoła pracy i wychowanie obywatelskie.

Jestto dziwną ironją, że w czasie, gdy najpopularniejszem hasłem wychowawczem jest szkoła pracy, wtedy właśnie wysiłek młodzieży, a wreszcie i efekt jej nauki jest stosunkowo mały.

Wyniki oglądane zarówno przez wychowawców i nauczycieli, jako też przez społeczeństwo, nie są zadowalające. Cokolwiek byśmy mogli powiedzieć o względności wniosków wysuwanych z wyników klasyfikacyj, to przecież zbyt masowy to objaw licznych stopni niedostatecznych, by można to zwalać tylko na jakieś przypadkowe przyczyny. Nauczanie szkolne staje się coraz przyjemniejsze; dąży się do tego, by uwagę czynną, nakazaną, zastąpić uwagą bierną, mimowolną; uczniowie coraz więcej mogą się uczyć w szkole i cały ich trud powinien się skierować ku dobremu powtórzeniu biegu myśli i rozumowania, czy wiadomości podanych w klasie. Tymczasem z obserwacjami ujemnemi ze szkół średnich łączą się doświadczenia we wyższych uczelniach. Czasem seminarjum uniwersyteckie nie wiele się różni od wyższych klas szkoły ogólnokształcącej i charakter studjów wyższych zaciera się.

Gdzież przyczyna wyników dzisiejszej klasyfikacji? Nastąpiło najpierw pewne podwyższenie skali wymagań przy egzaminach po owych sławnych egzaminach „wojennych". Ale ta okoliczność wszystkiego nie tłumaczy. Przyczyny leżą głębiej. Młodzież nasza uległa tej chorobie, co i całe społeczeństwo: rozluźnieniu i osłabieniu woli posłusznej poczuciu obowiązku. Dobre nawyknienie musi powoli wrastać w duszę małego człowieka, tymczasem obecnie nie ma ono oparcia w życiu codziennem. Szkoła nie wiele tu może zrobić, gdyż jest tylko chwilowem, przemijającem schroniskiem ucznia. Gdy starsi idą przeważnie drogą najmniejszego oporu, trudno wymagać od młodszych wytrwałości w służbie ideału i żywego przejęcia się szczytnemi hasłami. Inflacja papierowego pieniądza znieprawiła życie społeczne, skaziła też pośrednio młodzież zblazowaniem, obojętnością lub przedwczesnym sceptycyzmem. Najgorzej jednak, gdy do tego przyłącza się usprawiedliwiający wszystko, snobistyczny kult frazesu. Polak bardzo łatwo ulega suggestji pięknego wyrazu i niestety nieraz obfitość we frazesy bierze za bogactwo idei, a nowość identyfikuje z postępem.

Oby ten los nie stał się udziałem „szkoły pracy". Wszyscy uznajemy, że takie szkoły nam trzeba; Polacy powstrzymani w swym rozwoju społecznym, muszą dogonić europejską kulturę społeczną, a w tym zakresie pracy wychowanie może dużo zrobić. Ale nie chwytajmy się frazesów. Szkoła może być prawdziwie „szkołą pracy" w najlepszem tego słowa znaczeniu bez robót ręcznych, bez kartoniarstwa, tak jak wychowanie obywatelskie może się dokonywać nieraz, w szczególnych warunkach lepiej bez gminy szkolnej, niż przy zaprowadzonych urzędowo godnościach wójta, ławników i t. p. urzędników klasowych.

Pisał Krasiński w liście do ojca: „Ileż razy szlachcic tak się przyzwyczaił wszystko z konceptu stroić, że nareszcie koncept powiedział o cnocie i został łajdakiem". Stara to rzeczywiście wada, lekkomyślne nadużycie słowa jest groźnym wrogiem, szczególnie w wychowaniu, gdzie może ono odrazu wsiąknąć w młode, nieodporne a tak dragie dusze młodzieży. I przed tem powierzchownem, słownem ujmowaniem pojęcia „szkoły pracy" przestrzegał bardzo popularny jej patron, Jerzy Kerschensteiner. U niego szkoła pracy jest środkiem do wychowania obywatelskiego, które dąży do wytworzenia wspólności ideałów moralnych, będących celem zarówno jenostki jak i ogółu. Ale zaznacza, że ludzie jego zasadniczej myśli szkoły pracy nie zrozumieli. „Jak mało wnika się w główną ideę nawet na konkretnych przykładach, widzę najlepiej z tego, że setki i tysiące odwiedzających studjuje nasze wspólne pracownie, laboratorja, kuchnie i ogrody szkolne jako środki technicznego wykształcenia i patrząc na nie mniej lub więcej się cieszą, albo też i gniewają się, jak niektórzy rzemieślnicy i mali przemysłowcy z północnych Niemiec. W głąb patrzą tylko nieliczni, a przecież tylko tam głęboko można znaleźć fundament, który utrzyma budowę rozumnego planu wychowawczego. Ani kształcenie czysto-naukowe, ani techniczne nie dostarcza obywateli, jeśli świadomie nie jest zorganizowane z myślą o wspólnej pracy i wynikających z niej różnorodnych objawach moralnych i w ten sposób wyzyskane do najwyższych celów wychowania... Dopiero wtedy, gdy rozwinie się wspólna, poważna praca, ożywiona radością działania, gdy ona uzbroi uczniów w cenne cnoty społeczne, gdy pewne urządzenia samorządu i dobrowolnego poddania się i posłuchu przewodnikom rozwiną zdolność do poświęceń w służbie duchowego i moralnego postępu współuczniów, wtedy dopiero można przystąpić do teoretycznego pouczenia o obowiązkach obywatelskich, gdyż wtedy dopiero trafi ono na grunt urodzajny". (G. Kerschensteiner: Der Begriff der Staatsbürgerlichen Erziehung. 1923, str. 55, 56).

Słowa tak popularnego pedagoga powinny być ostrzeżeniem przed płytkiem pojmowaniem obywatelskiego wychowania w „szkole pracy".

P. W.

Międzynarodowa Organizacja kobiet.

Otrzymujemy następujące pismo:

W odpowiedzi na odezwę Stowarzyszeń chrześć. kobiecych, wchodzących w skład nowo powstałej Rady Narodowej Polek, czuję się w obowiązku dać poniższe wyjaśnienie:

Autorki artykułu w „Rzeczypospolitej" oraz w „Kurjerze warszawskim" przytoczyły luźne cytaty z dyskusji z Kongresu Unji Międzynarodowej katolickich Związków kobiecych, który się odbył w Rzymie w maju 1922 r. pod mojem przewodnictwem w obecności kard. Merry Del Val, jako przedstawiciela Stolicy Świętej. Nie podały jednak rzeczy najważniejszej, t. j. tekstu zapadłej na tymże Kongresie uchwały, która brzmi jak następuje:

„Zgodnie z nauką Kościoła Międzynarodowa Unja Katolickich Związków Kobiecych jest zasadniczo przeciwną wszelkiej formie międzywyznaniowości oraz należeniu do organizacyj neutralnych, bezwyznaniowych lub protestanckich. — W razie, gdyby indywidualna współpraca okazała się pożądaną lub potrzebną w każdym kraju stosownie do okoliczności, należy zwrócić się o wskazówki do Episkopatu. Jednocześnie zwracamy się do Stowarzyszeń żeńskich, podzielających nasze katolickie zasady, by choć nie mają urzędowej nazwy katolickiej, solidarnie z nami postępowały".

Uchwała ta została ogłoszoną na ostatniem publicznem zebraniu Kongresu. Na poprzedzającem zebraniu redakcyjnem po dyskusji i odczytaniu uchwały J. Em. Kard. Merry Del Val odezwał się, jak następuje: „Dyskusja jest zbyteczna: Kościół orzekł. Działalność neutralna jest potępiona i nie możemy uznać międzywyznaniowości. Ale trzeba uwzględnić różnice zachodzące między rozmaitymi krajami i różnice co do materji. Istotnie są sprawy materjalne przejściowe, dotyczące dobroczynności, wywołane wojną: to są wyjątkowe wypadki, możemy wtedy wspólnie działać etc.".

Nowe książki.

FERDYNAND GOETEL: Pamiętnik Karapeta. Kos na Pamirze. — Komisja. — Samson i Dalila. Nowele, nakładem Gebethnera i Wolffa, 8°, s. 221.

ANTONI OSSENDOWSKI: Nieznanym szlakiem. Nowele. Poznań 1924, nakładem Wielkopolskiej księgarni Karola Rzepeckiego, 16, s. 121.

PROF. DR. ANTONI FERDYNAND OSSENDOWSKI: W ludzkiej i leśnej kniei, 1—8 tysiąc. Nakładem Gebethnera i Wolffa, 8°, str. 392.

Po raz drugi — w krótkim stosunkowo czasie — mam sposobność pisać tu o tychsamych autorach, szkoda, że nie taksamo. Pierwsza powieść p. Goetla „Kar-Chat" była radosną rewelacją. Z każdego jej wiersza przemawiał poeta. Przejawiało się to we wnikliwych spojrzeniach w głąb dusz, zarówno ludzi kulturalnych, jak i półdzikich mieszkańców Centralnej Azji, w subtelnej umiejętności przemilczań i niedopowiedzeń, we współczującem spojrzeniu na naturę, w jakiejś smętnej zadumie nad mizerją człowieka, tą ślepą igraszką ślepego przypadku lub gorszych stokroć własnych namiętności. Egotyzm bodaj-że osobistych przeżyć krył się w „Kar-Chacie" dyskretnie za przeżycia otoczenia, nadawał im głębszy ton, prześwietlał je naskróś męskiem bo bez „łezki", ale serdecznem ciepłem. W całości i szczegółach czuło się — mówiąc językiem krytyków z przed 50 lat — nielada „pióro". Aż oto w „Pamiętniku Karapeta" coś to pióro urzekło. Może właśnie świadomość, że się jest „piórem", za czem poszedł milczący wzięty na siebie oblig powieściopisarstwa, w ślad za nim literackość, a w następstwie nadawanie kształtów rzeczom nie domagającym się bezwzględnie wcielenia, widzianym a nie przeżytym, obmyślanym a nie przeczutym. I stąd zapewne, o ile „Kar-Chat" zniewalał swą bezpośredniością, o tyle „Pamiętnik Karapeta", „Kos na Pamirze" i „Komisja" pozostawiają czytelnika obojętnym. Dopiero ostatnia z nowel „Samson i Dalila" ciężarem swym gatunkowym przypomina, że jednak mamy do czynienia z prawdziwym artystą, którego miarą jest własna wizja życia i zdolność ujawnienia w szeregu lirycznych lub dramatycznych, z pasją lub od niechcenia kreślonych nastrojów, stosunku skończoności człowieka do nieskończoności wszechświata, ułomności doczesnej jętki do wiecznych, najwyższych praw moralnych. Ten „pan Józef", już na Czerniakowie, czy Pelcowiźnie nożowiec, a w jakiejś rosyjskiej, przez jaczejkę rządzonej mieścinie, plugawa bestja, dla sportu lub futrzanego kołnierza, którego się zachciało jego równie jak on zbydlęconej konkubinie, mordujący z zimną krwią człowieka, a potem, dla uśmiechu sieroty po zamordowanym, oddający własne życie, jest taką apologją sumienia i tak nieświadomie żywiołowem wyłamaniem się ducha z pod kainowych strupów zbrodni, że dla piękna swego pozwala zapomnieć o brutalności sytuacji i ordynaryjności zbyt hojnie rozsypanych wyzwisk i plugastw językowych, od których roi się na każdej niemal karcie noweli. Wogóle trzeba zaznaczyć, że w ostatnich czasach namnożyło się u nas pełno książek, nieliczących się z dostojnością polskiej mowy, a co ważniejsze, dostojnością człowieka tak, że lektura ich staje się wprost udręką — udręką tem większą, im większy, rasowszy z pod tych gwarowych ohyd i lachones le mot świństw wyziera talent. I nie tylko chodzi tu o nadnżycie lokalnych barw w środowiska w rodzaju „cholera", „szantrapa", „drań" i t. p., ale równie plugawych, od brudu, krwi i chuci cuchnących sytuacji. A le otem słów kilka kiedyindziej i przy omawianiu innych nowości księgarskich.

Co do obu książek prof. Ossendowskiego, to są one jakby odpadkami pierwszej jego publikacji „Przez kraj bogów, ludzi i zwierząt". W tamtej błyskotliwą siekierą rąbał autor nielada drwa: dla zbioru „Nieznanym szlakiem" i „W leśnej i ludzkiej kniei" pozostały przeważnie trzaski. Niejedna z nich budzi prawdziwy interes, niejedna jest rewelacją nawet dla tych, co przeszli Azję tymsamym szlakiem i wśród równie groźnych sytuacyj, ale znaleźli je mniej... barwnemi, a dla innych jeszcze autor tak na swym Pegazie galopuje, że mimo skrzydeł nie można o szlachetnym czworonogu inaczej powiedzieć, jak tylko, że się zagalopował i zaniósł profesora, geologa, chemika,

Co się tyczy należenia katoliczek do Rad Narodowych Kobiet swoich krajów, to Ligue Patriotique des Francaises, mająca 600 tysięcy członków, l'action sociale de la Femme mająca 1.200.000 członków, Ligue des Femmes Francaises i wszystkie inne stowarzyszenia katol. Francji do Międzynarodowej Rady nie należą, jak i liczny Związek włoski, Frauenbund niemiecki, Frauenbund szwajcarski i Protection intern. de la Jeune Fille, liczna organizacja austrjacka, węgierska, czechosłowacka, holenderska i olbrzymie związki Ameryki północnej i południowej. Z belgijskich związków jedynie panna Belpaire, przewodnicząca kat. związku w Antwerpji, jest jednocześnie przewodniczącą autonomicznego działu emigracyjnego Narodowej Rady Kobiet belgijskich. Katol. Związek angielskich kobiet, który powstał po założeniu Rady Narodowej Kobiet angielskich, będąc w znacznej mniejszości wobec otaczającej ludności protestanckiej, bierze udział w pracach Rady Narodowej za pozwoleniem Kard. Bourne, ale do Rady Międzynarodowej żadnych własnych delegatek nie posyła.

Co się tyczy zawiadomienia panny Thurler, sekretarki Międzynarodowej „Protection de la Jeune Fille", to p. Thuler wyjaśniła, że za radą władzy kościelnej, „Protection Internationale Catholique będzie mogło wyjątkowo brać udział w zebraniach Instytucyj Międzywyznaniowych z poleceniem wybierania tylko kompetentnych delegatek.

Wogóle stwierdzam, że wszystkie zagraniczne związki katolickie z drobnemi wyjątkami do Rady Międzynarodowej Kobiet nie należą i połączone w ścisłym zespole Międzynarodowej Unji Katol. Zw. Kobiet pracują nad dobrem narodów, rodzin i jednostek i Polska w niej też jest reprezentowana od roku 1911, kiedy jeszcze była w pętach niewoli.

Zrzeszeń międzynarodowych jest kilka oprócz Międzynarodow j Rady Kobiet. Czy nasze polskie chrześć związki mają do wszystkich należeć, by sprostowywać fałszywe przeciw Polsce zarzuty? Sądzę, że na to są inne sposoby. Powinniśmy badać gruntownie wszystkie nowoczesne prądy społeczne, miłujmy serdecznem uczuciem miłości bliźniego kobiety wszystkich ras i wyznań, ale dla naszej pracy nad odrodzeniem ludzkości i naszego narodu szukajmy tylko takich międzynarodowych sojuszniczek, któreby mogły z nami współdziałać wyznając nasze zasady.

Marja Wodzicka.

Kolonja polska na Sachalinie.

Z „Tygodnika polskiego" wychodzącego w Chinach, w Charbinie czerpiemy następujące szczegóły o życiu kolonji polskiej na Sachalinie.

Wszystkich Polaków mieszkających tam jest przeszło 400 osób. Są to po największej części rolnicy wcale zamożni. Korespondent „Tygodnika polskiego" p. Sielski stwierdza, że majątek niektórych z nich wynosi do 50 tys. jen (t. j. 25 tysięcy dolarów); a są też — powiada — „biedne wdowy", które mają po „sto głów" bydła rogatego.

Tensam jednak korespondent podkreśla brak narodowego uświadomienia kolonji polskiej i solidarności. Konstatuje ze smutkiem, że pośród tych bogatych rolników przebywa kilkadziesiąt biednych dzieci, którym poprostu śmierć głodowa grozi.

Zapytującemu o radę p. Sielskiemu poleca Redaktor „Tygodnika polskiego" ks. proboszcz Ostrowski założyć przy szkole polskiej jakąś bursę, w którejby biedne dzieci mogły znaleźć pomieszczenie. Zarazem prosi społeczeństwo o opiekę nad nią i nadsyłanie ofiar pod adresem: „President of Polish Colony, Port Aleksandrovsk, North Saghalen, Japan.

Z CYKLU: „Różaniec i ziemia".

Wschód.

Rankiem rosa opadła na zboża — —
— była-ci to właśnie Matka Boża

Dęby żylaste, urwiste skały
w słońcu wstającem poczerwieniały.

Tak drżą konary symfonją dzwonną:
przyjście zwiastują twe — Madonno!

Jarosław Janowski.

Katolicyzm a życie polityczne.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

Wieczory dyskusyjne Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych z ramienia Komisji Oświatowej Ch. D. w Krakowie mają na celu pogłębienie myśli katolicko-społecznej. W ubiegły poniedziałek dnia 28 stycznia wypełniła się szczelnie sala konferencyjna w Domu Związkowym przy ulicy Potockiego uczestnikami, którzy z dużem zainteresowaniem wysłuchali zagajenia ks. kanonika dra Korzonkiewicza na temat: „Katolicyzm a życie polityczne". Czcigodny ks. prelegent rozłożył temat na dwie części; w zagajeniu poniedziałkowem dotknął rzeczy zasadniczej, stronę praktyczną pozostawiając na inny wieczór. Oto treść jego referatu:

Stronnictwa polityczne gros zwolenników werbują przeważnie hasłami klasowemi swoich programów. Każdy program polityczny obok postulatów klasowych zawiera jednak także postulaty ideowe ogólne. Większość członków partyj jednak nie wiele poświęca czasu i uwagi zbadaniu ideowych podstaw programów partyjnych. A przecież sprawa ta jest zasadniczego znaczenia. Katolik winien tedy zbadać, czy program politycznego danego stronnictwa pod względem zawartości ideowej odpowiada odwiecznym i niezmiennym prawdom i prawom naturalnym i objawionym. Co do postulatów klasowo-doczesnych, o ile ich zrealizowanie naprawdę pod żadnym warunkiem i w żadnym względzie nie wchodzi w zakres zadań i posłannictwa Kościoła, katolikowi zostawiona jest wolność. Nie należy bowiem w imię religji i Kościoła zgłaszać programów politycznych, których przeprowadzenia Kościół podejmować się nie chce, względnie nie może, ani też nie należy zasłaniać tego rodzaju postulatów powagą religji i Kościoła.

Z drugiej strony katolik nie może godzić się na bezwzględne stosowanie często wprawdzie głoszonego, ale niemniej fałszywego hasła, jakoby religja z polityką zasadniczo nie miała nic wspólnego. Możności przenikania życia politycznego pierwiastkami etycznemi religji Kościołowi odmawiać nie wolno, choćby się zresztą słusznie doradzało klerowi wstrzemięźliwość i roztropność w stosunku do walk partyjnych w ciasnem znaczeniu tego słowa.

W dyskusji, jaka się wywiązała po referacie ks. kanonika, zabierali głos pp.: Pawlak, Suchodolski, ks. Kasprzyk, Kolasa, radca Bocheński, inż. Grelowki i sam prelegent. Zebrani prosili ks. kanonika o drugą część referatu na jednem z poniedziałkowych wieczorów dyskusyjnych.

O pogłębienie myśli katolicko-społecznej.

W poniedziałek dnia 4 lutego odbędzie się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11, zwyczajne tygodniowe zebranie dyskusyjne o g. 7 wieczorem. Zebranie zagai ks. prof. Jan Piwowarczyk na temat: „Doktryna Chrześcijańskiej Demokracji", poczem dyskusja. O liczny udział w zebraniu uprasza kierownictwo wieczorów dyskusyjnych. Sala opalona.

Ruch chrześc.-demokracji.

NAJBLIŻSZE ZEBRANIA CHRZ. DEMOKRACJI.

Niedziela dnia 3 lutego:

Walne zebranie IX Koła Ch. D. na Nowejwsi o godz. 5 po poł., sala Domu Sodalicji Marjańskiej; ref. poseł Mianowski.

Wiec Ch. D. na Kazimierzu (VIII Koło Ch. D.) o godz. 5 po poł., sala parfjalna przy kościele Bożego Ciała; ref. poseł Holeksa.

Zebranie Związku chrześć. dozorców domowych (Potockiego 11) o godz. 3 po południu.

„Opłatek" w III Kole Ch. D. na Zwierzyńcu o godz. 6 wieczorem.

Poniedziałek dnia 4 b. m.: wieczór dyskusyjny o godz. 7 wieczorem (Dom Związkowy, Potockiego 11); referuje ks. prof. Piwowarczyk o doktrynie Demokracji chrześcijańskiej.

Wtorek dnia 5 b. m.: Zebranie pełnego Komitetu dzielnicowego V Koła Ch. D. na Kleparzu o godz. 6 wieczorem.

Środa dnia 6 b. m.: Zebranie pełnego Komitetu dzielnicowego VI Koła Ch. D. na Wesołej o godz. 7 wieczorem.

Zebranie Ch. D. na Kazimierzu w Krakowie.

VIII Koło Ch. D. na Kazimierzu w Krakowie urządziło we wtorek dnia 29 stycznia zebranie obywatelskie w sali parafjalnej przy kościele Bożego Ciała. Przewodniczył na zebraniu ks. prowincjał Styła, referowali: o stosunkach robotniczych w Polsce sekretarz Chrześć. Związków rob., p. Front, o sprawach organizacyjnych ks. Kasprzyk. W dyskusji zabierali głos pp.: Śpiewak, Arczyński Ferdynand, Lepka, Arczyński Marjan, ks. Styła. Uchwalono urządzić w najbliższym czasie ogólny wiec w dzielnicy i wzmocnić pracę organizacyjną w VIII Kole.

Wiec Ch. D. w Wadowicach.

W niedzielę dnia 27 stycznia przybyli do Wadowic: poseł Karol Holeksa i senator Adelman, by złożyć sprawozdanie poselskie i skomunikować się z wyborcami. Wiec odbył się w sali Sokoła przy licznym udziale obywatelstwa ze wszystkich sfer miasta. Po zagajeniu przez p. Kaz. Hommego, wybrano na przewodniczącego p. generała Bijaka, sekretarzem p. Hajewskiego. Poseł Holeksa wygłosił następnie referat o sytuacji politycznej, poruszając i omawiając szczegółowo przebieg wydarzeń na terenie Sejmu od utworzenia większości narodowej, rozbicia tej większości i utworzenie rządu p. Grabskiego. Referent poruszył również zachowanie się mniejszości narodowych w Sejmie i Senacie, sprawę zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej. Senator Adelman mówił o sanacji skarbu i stosunkach gospodarczych w Polsce, i omawiał drogi, wiodące do naprawy gospodarczej. W dyskusji przemawiali pp.: Rokowski, Glanowski, Helena Wilczek, pracownica w fabryce p. Romaszkana, pp. Woźniak i Kotlarczyk. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono rezolucje, wyrażające zaufanie dla klubu sejmowego Ch. D., podziękowanie dla posła Holeksy i sen. Adelmana, rezolucje w sprawie uposażenia niższych funkcjonarjuszy państwowych, wypłacania w terminie płac urzędniczych, upaństwowienia seminarjum w Wadowicach, oraz szereg rezolucji ogólnej natury.

Z ruchu chrześc. zawodowego.

Walne zebranie Związku dozorców domowych.

W niedzielę 20 stycznia odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego L. 11 doroczne walne zebranie Związku dozorców domowych pod przewodnictwem prezesa p. A. Jodłowskiego. Sprawozdanie z działalności Związku oraz kasowe zdał sekretarz p. Front. W dyskusji wyrażono zarządowi votum ufności, wobec czego uzupełniono tylko zarząd. Po wyborach rozprawiano nad nowym programem pracy; zabierali głos pp. Hoffman, Jodłowski, Wróbel, Front, Grzywacz, Jaskiernik i inni. — Uchwaleniem szeregu wniosków o dalszych pracach w organizacji zakończono obrady.

geografa, no i myśliwego w baśniowy kraj cudów. Czyż bowiem mniej prawdopodobne jest zamarznięte echo hr. Münchhausena od owej „interferencji światła", która przy fotografowaniu przez prof. Ossendowskiego grobowca Abuka Chana sprawiła, że „zagasłe fale świetlne nie oddziałały na klisze fotograficzne" (str. 90) i dwukrotnie żadnego obrazu nie dały. Gdy się to czyta, chciałoby się odruchowo zawołać w zaświaty do Augustyna Fresnela: Cóż znaczy twój genialnie skonstruowany aparat dwu zwierciadeł, wykazujący na zaledwo kilkunastu czarnych prążkach interferencję światła, wobec tego grobowca w stepie, którego refleksy tak całkowicie wykasowały promienie słońca, że najczulsza klisza Lumiera nie ujawniła żadnych zarysów. Czemuż biedny Fresnelu, nie było ci danem dowieść undulacyjnej teorji światła eksperymentem na tak olbrzymią skalę wykonanym, jak się to udało prof. Ossendowskiemu! Wyobrażam sobie, że mimo całą swą wzniosłość ducha zazdrościsz polskiemu uczonemu i radbyś pewno „zinterferować" jego książkę. W całej rozciągłości nie uda ci się to zapewne, ale na Boga! spraw, aby przynajmniej w angielskiem wydaniu ustęp ten uległ wykasowaniu. John Bull bowiem lubi wykwintny humor Dickensa lub Wilde'a, ale nie rozumie się na żartach za daleko posuniętych i obcy polskiej pobłażliwości nazywa je po imieniu.

Maciej Szukiewicz.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

II Walny Zjazd Związku Hallerczyków odbędzie się w Bygoszczy w dniach 16 i 17 lutego r. b. Udział w Zjeździe, oprócz delegatów (na każdych 20 członków 1 delegat), oraz członków Związku, bierze szereg organizacji i osób zaproszonych. Obrady Zjazdu rozpoczną się dnia 16 lutego o godz. 10 rano, druga sesja naznaczona na godz. 2.30 po poł. W niedzielę 17 b. m. nabożeństwo w kościele farnym, poczem uroczysta Akademja, na której „O ogólnem położeniu Polski w chwili obecnej" mówić będzie poseł Romocki, a „O Rarańczy" powieściopisarz Edward Ligocki. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim. Zgłoszenia należy kierować do Sekretarjatu Zjazdu pod adresem: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska Nr. 10.

Występowanie z kościołów w Wiedniu.

Magistrat miasta Wiednia ogłosił sprawozdanie z ostatnich 9 miesięcy 1923 r. z dokonanych zmian wyznania. Wynika z niego, że 20.793 osób wystąpiło z Kościoła katolickiego, a przystąpiło tylko 542 (tłomaczp się to znaną i od szeregu lat prowadzoną agitacją socjalistów wśród ludności Wiednia). 957 osób porzuciło wyznanie żydowskie i 183 przyjęło. Wyznanie helweckie ma w przystąpieniach nadwyżkę 69, a augsburskie 923. Starokatolicy — 273 wystąpień, a 1503 przystąpień. Sprawozdanie stwierdza, że olbrzymia większość tych, którzy opuścili wyznania, zgłosiła się jako bezwyznaniowi, mianowicie 18.835 na 23.205 ogólnej cyfry.

Z ZAKOPANEGO donoszą nam w uzupełnieniu naszej notatki, że tylko zarząd Gremjum Hoteli i Pensjonatów został zawieszony przez starostwo, zaś Składnica towarowa właścicieli hoteli i pensjonatów, która jest zupełnie odrębną spółdzielnią, funkcjonuje dalej normalnie. Komisarzem rządowym dla Gremjum został mianowany sekretarz gminy Zakopane, Dr Stanisław Hierowski.

PRACA DANAID. „Gazeta Lwowska" donosi, że „kilku światłych obywateli wyznania mojżeszowego przedsięwzięło łącznie niedawno próbę stworzenia organizacji politycznej, skupiającej wszystkich żydów, którzy, uważając separatyzm narodowy za bezcelowy i szkodliwy, pragną znaleźć się w wielkim obozie narodowopolskim. Próby te dały wynik dodatni, tak, że w najkrótszym czasie wystąpi na widownię jako poważny czynnik polityczny, wielka i silna organizacja żydów-Polaków, a temsamem zniknie fikcja, jakoby sjoniści byli jedynymi przedstawicielami żydostwa w Polsce".

LWOWSKA DYREKCJA REDUKUJE 20 POCIĄGÓW. Dzienniki donoszą, że lwowska dyrekcja kolejowa, ze względu na niedostateczną frekwencję, z dniem 1 b. m. zredukowała 20 pociągów osobowych.

ZIMOWE KURSA PRZYSPOSOBIENIA REZERW. W roku bieżącym dowódcy okręgów korpusnych organizują kursa zimowe przysposobienia wojskowego. Kursa te przeznaczone są wyłącznie dla młodzieży wiejskiej i będą miały zadanie wyszkolenia intruktorów dla poszczególnych ośrodków organizacyjnych przysposobienia wojskowego. Liczba miejsc na kursach wynosi 1.700.

GEN. DOWBOR-MUŚNICKI PREZESEM ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW. Z Poznania donoszą, że przewodniczącym Związku Stowarzyszeń powstańców i byłych wojskowych ziem zachodnich Rzeczypospolitej wybrany został gen. Dowbor-Muśnicki, generalnym sekretarzem por. rezerwy Rybka, wiceprezesem pułkownik rezerwy Ślewiński, komendantem pułkownik Langie.

SPADEK CEN W POZNANIU. Pisma poznańskie donoszą, że wobec zniżki cen mięsa i innych artykułów, restauracje obniżyły cenę obiadów o 10—20%. Ujawnia się ogólna tendencja zniżkowa.

POLSKIE KURSA HISTORYCZNE DLA KSIĘŻY AMERYKAŃSKICH. Onegdaj W Domu polskim w Rzymie imienia św. Stanisława odbyła się inauguracja kursów literatury i historji polskiej dla księży polskich z Kanady i Stanów Zjednoczonych. Wykłady zostały zorganizowane staraniem Towarzystwa imienia Mickiewicza. Wykładać będą profesorowie Pollak i Kociemski. Inauguracja odbyła się wobecności posłów polskich przy Watykanie i Kwirynale, konsula Brodzkiego i prezesa Towarzystwa imienia Mickiewicza, p. Brzozowskiego.

KATASTROFA KOLEJOWA. Według doniesień Tel. Comp. z Paryża, onegdaj nastąpiło w pobliżu Tour zderzenie pociągu pospiesznego Nancy-Paryż z pociągiem towarowym. Poniosły przytem śmierć dwie osoby, a sześć cięższe rany.

STRAJK TKACZY INDYJSKICH. Według doniesień Reutera, w Bombay w Indjach strajkuje obecnie 90.000 tkaczy. Naogół zastanowiono pracę w 63 przędzalniach.

Od Wydawnictwa.

Z powodu znacznej zwyżki cen papieru i robocizny podnosi się cenę numeru pojedynczego na

200.000 marek.

Cena prenumeraty na luty:

w miejscu bez odnoszenia . .	4,250.000 Mk.
w miejscu z odnoszeniem . . .	5,000.000 Mk.
pocztą	5,000.000 Mk.
zagranicą	8,000.000 Mk.

Upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów o regularne uiszczanie prenumeraty miesięcznie z góry.

Prenumerata zapłacona do 15-go danego miesiąca obowiązuje przez cały miesiąc bez względu na ewentualne późniejsze zmiany.

P. T. Prenumeratorowie, płacący prenumeratę w drugiej połowie miesiąca, będą musieli uiszczać ją w wysokości obowiązującej w dniu wpłaty.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się w poniedziałek 4 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym pobór podatku od lokali, uposażenie funkcjonarjuszy miejskich, parcelacja gruntów, udział gminy w kosztach budowy drogi z Krakowa do Ojcowa i t. d.

Potanienie chleba na targu.

Z powodu spadku cen mąki, Magistrat krakowski na wczorajszej konferencji referentów aprowizacyjnych postanowił obniżyć doraźnie cenę chleba. Zniżka wynosi 50 tysięcy marek na 2 klg. bochenku chleba, tak, że od dzisiaj 1 kg. chleba jasnego kosztował będzie 525 tys., ciemnego 450 tys. marek.

Dalsza zniżka cen na targu.

Na wczorajszy targ zwieziono dużą ilość nabiału i drobiu. Ceny w dalszym ciągu wykazują tendencję zniżkową. Za litr mleka niezbieranego płacono 500 tys., 1 kg. masła 5—5500 tys., sera 1000 tys., jajka 200—220 tys. Na plac Szczepański dowieziono większą ilość jarzyn, których cena w stosunku do cen z ubiegłego targu znacznie się obniżyła. Ziemniaki sprzedawano po 18—20.000 tys. za 100 kg.

Podatek od lokali na r. 1914.

Sekcja skarbowa Rady miasta uchwaliła przedłożyć na najbliższem posiedzeniu Rady miasta wnioski w sprawie podatku od lokali na r. 1924 Podatek ten będzie wynosił **do 50 kor. miesięcznego czynszu z roku 1914 — 1% w złocie**, a wzrastał będzie procentowo w stosunku do wysokości czynszu, tak, że ponad 300 kor. miesięcznego czynszu dojdzie do 5%.

Lista poborowa rocznika 1903

zostaje wyłożoną do przeglądania w czasie od 1 lutego do 2 marca b. r. w Wydziale V magistratu. Popisowi, względnie ich rodzice mogą ustnie lub pisemnie zgłaszać wpisy, wykreślenia lub poprawki w liście poborowych, a także podawać kalectwa, czyniąc ich zupełnie niezdatnymi do służby wojskowej.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Nabożeństwo żałobne za Włodzimierza Tetmajera.

Uroczystości ku uczczeniu ś. p. Włodzimierza Tetmajera rozpoczęły się wczoraj uroczystem nabożeństwem żałobnem o godz. 10 rano w kościele Marjackim. Celebrował Ks. Inf. Wądolny w asystencji licznego duchowieństwa. W górnej części nawy kościoła ustawiono katafalk, na trumnę zarzucono duży wieniec o barwach narodowych. Przy katafalku pełnili honorową asystę ułani 8-go p. im. Ks. Józefa oraz delegacja chłopów z Bronowic w barwnych strojach. W czasie nabożeństwa orkiestra 20 pp. przy wtórze organów wykonała szereg pieśni kościelnych pod batutą kapel. Schrayera, a prof. Kopystyński na wiolonczeli odegrał „Andante funebre" Svendsena; p. Sobański odśpiewał solo „Pod krucyfiksem" Laurena. Po Mszy św. odprawił celebrans przy katafalku egzekwie. Pod koniec nabożeństwa orkiestra odegrała „Boże coś Polskę".

Obecni na nabożeństwie byli prócz licznych członków rodziny ś. p. Tetmajera przedstawiciele wszystkich władz krakowskich oraz liczna publiczność.

Dzisiaj rano otwarcie pośmiertnej wystawy dzieł ś. p Włodzimierza Tetmajera w pałacu Sztuki na pl. Szczepańskim.

O wojewodę krakowskiego.

Krążą pogłoski, że jednym z kandydatów na urząd wojewody krakowskiego, popieranym przez „Piasta", jest b. premier Juljan Nowak.

Doroczne Walne Zebranie członków Krak. Koła T. N. S. W.

Dnia 31 stycznia odbyło się w Collegium Novum Walne Zebranie członków Krak. Koła T. N. S. W. Po uchwaleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Wydział, w skład którego weszli: dyr. A. Mikulski jako prezes, Dr E. Długopolski jako wiceprezes. Do Wydziału weszli nadto: p. Estreicherówna, Dr Hrabyk. dyr. Kostecki, Dr Momot, prof. Rojek, ks. Dr Rychlicki, p. Petelenzowa, prof. Wł. Rutkowski, Sarna, Stopka, dyr. Winkowski, i prof. Żabiński. Zastępcami wybrani pp.: Chojnacka, Deszcz, Filipczyk, Pletnia, Ostrowski i Wrana. Komisję rewizyjną stanowią: prof. Szaflarski, Niemiec i Lulek, rozjemczą: dyr. Piasecki, Dr Weiner i Dr Ziemnowicz. Wśród wielu kwestji natury ideowej i zawodowej poruszono sprawy komitetów rodzicielskich, sprawy przepisów szkolnych, zaprotestowano przeciwko wprowadzaniu nieukwalifikowanych sił do szkolnictwa średniego małopolskiego (z egzaminem wydziałowym), uchwalono dalej protest przeciwko zniesieniu rozporządzenia za studja wyższe przy poborach i t. p., a wreszcie **uchwalono opodatkowanie gron nauczycielskich we wszystkich szkołach średnich na przeciąg trzechmiesięczny na rzecz Ratunkowego Komitetu Biskupiego.**

Wykrycie pokątnej fabryki sacharyny na Kazimierzu.

Organa policji krakowskiej wpadły na ślady rozgałęzionej szajki żydowskich fałszerzy sacharyny, która to szajka prowadziła pokątną fabryczkę dla wyrobu sacharyny, oraz fałszowała **banderole państwowe, potrzebne im jako etykiety na opakowania sacharyny.** Aresztowanie fałszerzy nastąpiło na dworcu krakowskim w chwili, gdy usiłowali wywieźć znaczniejszą ilość „wyrobów fabrycznych". I tak: w ręce policji wpadli 29-letni **Lejzor Telle** z Brzozowa, **Samuel Buch** z Jasła, oraz **Abraham Teitelbaum i Salomon Palast** obaj z Krosna; chcieli oni wywieźć około **30 klg. sacharyny.** W toku dochodzeń wpadła policja na trop fabryczki mieszczącej się przy ul. Józea l. 3, gdzie dokonywano fałszowania banderoli i etykiet państwowych. W chwili wkroczenia policji fabryczka była w pełnym ruchu. Wśród robotników i pryncypałów żydowskich **powstał niesłychany popłoch.** Usiłowano zastanowić natychmiast maszyny i zniszczyć banderole, co się im jednak nie udało. Ze względu na toczące się śledztwo, policja nie podała nazwisk fabrykantów sacharyny.

Kraków, 2 lutego.

NAJBLIŻSZY NUMER „GŁOSU NARODU", z powodu dwóch kolejno po sobie następujących świąt, ukaże się dopiero we wtorek 5 b. m. o zwykłej porze.

CELEM UCZCZENIA ZASŁUG Ś. P. WŁODZ. TETMAJERA złożyli oficerowie i szeregowi Obozu warownego Kraków kwotę 368.321.584 mkp. Po zapłaceniu kosztów wieńca, złożonego na trumnie ś. p. Włodzimierza Tetmajera, przekazała Komenda O. W. 300 miljonów marek na dwie cegiełki w „Domu Żołnierza Polskiego im. Włodzimierza Tetmajera", a Towarzystwu Opieki nad sierotami po poległych żołnierzach, im. Tadeusza Kościuszki kwotę 52.981.584 mkp.

DOCHÓD Z OPŁATKA DLA MŁODZIEŻY, urządzonego 20 stycznia w kuchni obywatelskiej, wynoszący 102.400 mkp. przeznaczono na dokończenie sali Stow. Młodzieży na Kazimierzu.

Tow. WZAJ. POMOCY UCZNIÓW UNIW. JAG. prosi nas o zamieszczenie wyjaśnienia, że p. Eustachy Szubert, prezes Towarzystwa, nie jest członkiem lokalnego Komitetu wyborczego.

SKARGI NA LEKARZA KASY CHORYCH. Do Redakcji naszej nadesłano list ze skargami na Dra Ackermana, którego sposób odnoszenia się do pacjentów pozostawia wiele do życzenia. Ostatnio żali się robotnik Długosz, że Dr Ackerman czynił mu złośliwe wymówki za to, że śmiał go prosić o pomoc dla jego obłożnie chorej żony. Czy p. Ackerman jest wobec wszystkich tak uprzedzająco grzeczny?

WYKRYCIE TAJNEGO LOKALU GRY. Ubiegłej nocy wykryła policja tajny lokal, w którym od dłuższego czasu uprawiano hazardowe gry w karty. Około północy z 31 stycznia na 1 b. m. wkroczyła policja do domu przy ul. Szewskiej 13 i tu w mieszkaniu Lorenca zastano kilknaście osób przy grze hazardowej, t. zw. „szmendzie". Graczom skonfiskowano karty, oraz znaczniejszą ilość pieniędzy. Sprawę skierowano do sądu.

MILJARD MAREK NAGRODY wyznaczyła ekspozytura urzędu śledczego w Krakowie za wskazanie ukrytych precjozów, pochodzących z ostatnich kradzieży w dwóch firmach jubilerskich w Rynku głównym.

SKRZYNKĘ CYTRYN I DWA KOSZE MANDARYNEK skradł z wozu spedytorskiego na ul. Józefa znany policji opryszek, Władysław Dziedzic. Złodzieja aresztowano.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT PROF. KUTRZEBY na temat: „Polska i skargi mniejszości narodowych w Lidze narodów" odbędzie się staraniem Związku Inteligencji Polskiej jutro (w niedzielę) o godz. 6 po poł. w sali Kopernika Collegii Novi.

WALNE ZEBRANIE KS. KS. PREFEKTÓW i księży uczących w szkołach djecezji krakowskiej odbędzie się dnia 4 b. m. o godz. 9 i pół w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11.

KONCERT „HARFY". W sobotę 2 b. m. o g. 7 wiecz. urządza Towarzystwo śpiewackie „Harfa", zorganizowane przy Chrześć. Związkach zawodowych w Krakowie, I-y koncert popularny w sali Tow. gimn. „Sokół" w Podgórzu, pod batutą p. Wł. Krawczyka.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „SZOPKI KRAKOWSKIEJ" odbędą się w Muzeum przemysłowem w sobotę dnia 2 lutego o godzinie 4-tej i o godzinie 6-tej wieczór, oraz w niedzielę, dnia 3 lutego o godzinie 4 i 6-tej. Tradycyjny „Dziadek" odśpiewa pożegnalne piosenki jasełkowe układu Kazimierza Witkiewicza przy akompanjamencie orkiestry i chóru pod batutą profesora Fr. Koniora.

W TOW. IM. KS. PIOTRA SKARGI odbędzie się w poniedziałek 4 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali przy kościele św. Barbary wieczór dyskusyjny, który zagai prof. Kutrzeba na temat: „Nasze życie polityczne i opinja publiczna". Goście mile widziani.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują. W najbliższych trzech dniach, ze względu na napływ obcych do Krakowa, powtarza teatr swoje trzy największe sukcesy bieżącego sezonu, t. j. dzisiaj po raz 27-my „Sen nocy letniej", który potem przez dłuższy czas nie ukaże się w repertuarze, zaś jutro i pojutrze w pełni sukcesu będące K. H. Rostworowskiego „Kaligula" i Mereżkowskiego „Carewicz Aleksy".

„EWA" MASSENETA. Poranek niedzielny w teatrze im. Słowackiego, poświęcony pierwszej w Polsce audycji pięknego misterjum Massenetowskiego, obudził wielkie zainteresowanie wśród melomanów. Kapelmistrz Barański kończy próby z chórem Tow. oratoryjnego i orkiestrą symfoniczną. Początek o godz. 11 przed południem.

KONCERT GŁOŚNEJ ŚPIEWACZKI KOLORATUROWEJ. W drugiej połowie bieżącego roku koncert będzie w sali Starego Teatru w Krakowie p. Anna Kalinowska, głośna śpiewaczka koloraturowa scen zagranicznych, oraz p. Nina Neuberg Feliksowa, znakomita pianistka.

Z OPERETKI komunikują: Entuzjastycznie przyjęta na wczorajszej premierze i tak gorąco oklaskiwana „Wojna z babami" graną będzie dziś (w sobotę) i jutro o godz. 8 wieczorem.

„NOC SABATU" PO CENACH ZNIŻONYCH. „Noc Sabatu", atrakcyjne, niezwykle efektowne widowisko Benaventa Jacinta, ukaże się jeszcze tylko dwa razy po cenach zniżonych: dzisiaj (sobota) i jutro o godz. 4 po południu.

PORANEK „ECHA" dzisiaj w sobotę 2 b. m. o godz. 11.30 przed południem w Starym Teatrze. Wielki koncert symfoniczny (Berlioz-Liszt) w niedzielę 10 b. m. w teatrze im. Słowackiego. Jako pianista wystąpi Józef Śliwiński.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: O godz. 11 przed poł. Akademja ku czci ś. p. Włodz. Tetmajera; po południu „Betleem polskie"; wieczorem „Sen nocy letniej".

Niedziela: Przed południem „Ewa" Masseneta, po południu „Betleem polskie", wiecz. „Kaligula".

Poniedziałek: „Carewicz Aleksy".

Repertuar Operetki.

Sobota: Po południu „Krowoderskie Zuchy", wieczorem „Wojna z babami".

Niedziela: Wieczorem „Wojna z babami".

Repertuar „Bagateli".

Sobota: Po poł. „Noc Sabatu" (ceny zniżone), wieczorem „Prawda w winie", o godzz. 11 w nocy Rewja karnawałowa.

Repertuar koncertowy.

Sobota 2: Poranek „Echa krakowskiego" w Starym Teatrze o godz. 11.30 rano.

Niedziela 10 b. m.: XI Poranek symfoniczny.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: Program podwójny: „Zdobywcy Dżungli" (dwie serje razem).
WANDA: „Los kobiety".
ZACHĘTA: „Książę Gór".
PROMIEŃ: „Max Linder" (Bądź moją żoną).
REDUTA: „Tajemnica apartamentu Nr. 29".

Wiadomości gospodarcze.

Podatek majątkowy od dóbr kościelnych.

Jak należy zeznawać majątek kościelny.

Dnia 31 stycznia 1924 Nr. 25 podaliśmy na tem miejscu rozporządzenie Min. Skarbu z 5 stycznia 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 4) w sprawie podatku majątkowego od majątków duchownych. Obecnie na podstawie informacji ze strony kompetentnej podajemy następujące wskazówki.

1) Z majątków beneficjalnych i klasztornych należy złożyć zeznania na przepisanych formularzach z uwzględnieniem przepisów wykonawczych do ustawy i to w terminie do 15 lutego b. r., aby nie tracić prawa odwołania.

2) Kapituły, poszczególne prebendy n. p. mansyonarzy, spowiedników i t. p. osoby prawne winne, o ile ich majątek zawodowy przekracza wartość 3000 fr. złotych, zeznać ten majątek osobno.

3) Majątek ściśle kościelny jak kościół, kaplica, sprzęty kościelne, fundusz fabryki kościoła, fundacje mszalne, nadto kurje kanoników, plebanje, wikarjówki, organistówki, cmentarze nie podlegają podatkowi majątkowemu i potrzeba przedłożenia zeznań odpada. Wszystkie inne wartości majątkowe należy zeznać. Beneficjanci muszą tedy złożyć dwa odrębne zeznania: jedno z majątku beneficjalnego (z wyłączeniem plebanji, wikarjówki, organistówki jak wyżej), a drugie ze swojego własnego majątku (prywatnego), do którego należy a) własne urządzenie domowe (n. b. jeżeli wartość jego przekracza kwotę 5000 franków złotych, w przeciwnym bowiem razie wogóle podatkowi majątkowemu nie podpada); b) prawo użytkowania majątku beneficjalnego bez plebanji) według podanej w „Głosie Narodu" Nr. 25 normy. Jednakże ta sama kwota, którą wykaże się na karcie D. II. jako prawo majątkowe z tytułu użytkowania majątku beneficyjnego winna być wstawiona jako ciężar beneficjum na karcie F. H. a w zeznaniu głównem uwidoczniona w rubryce 4. celem potrącenia od ogólnej wartości majątku beneficjalnego.

5) **Zgromadzenia zakonne i instytucje kościelne** składają jedno tylko zeznanie z całego majątku z wyłączeniem Kościoła z całem urządzeniem, ew. budynku szkolnego, szpitalnego, jeżeli wyłącznie służy celom oświatowym, sanitarnym. Mieszkania zakonników, zakonnic, kapelana, organisty, służby kościelnej należy zeznać i prosić w uwadze o wyłączenie odnośnych ubikacji od podatku majątkowego analogicznie z wyłączeniem mieszkań duszpasterzy etc.

6) Przy obliczeniu wartości urządzenia cel klasztornych, z zasady nadzwyczaj prymitywnego, nie trzeba się trzymać norm szacunkowych dla mieszkań prywatnych, lecz wystarczy podać w markach rzeczywistą wartość obiegową w dniu 1. lipca 1923, licząc 20.000 Mkp. = 1 frank złoty.

7) Ponieważ niektóre Zgromadzenia zakonnie służą także celom oświatowym, dobroczynnym, sanitarnym, należy w ich zeznaniu dokładnie oznaczyć, jaka część dochodu zeznanych wartości majątkowych jest wyłącznie obracaną na poszczególne powyższe cele, a o ile komisja szacunkowa przyjmie to zeznanie, równocześnie uzna część majątku jako uwolnioną od podatku majątkowego.

8) Majątek ochronek, który notorycznie służy celom oświatowym i dobroczynnym, jest wolny od podatku majątkowego, zatem zeznania nie są konieczne.

9) Oszacowania wartości majątkowych (n. p. gruntów, inwentarzy, domów, urządzeń domowych) ma nastąpić według ogólnych norm, podanych w rozporządzeniach Min. Skarbu dla osób prywatnych. Norm tych nie podajemy, zwracamy tylko uwagę, że w powiecie krakowskim można uzyskać zniżki z powodu zniszczenia wojennego w budynkach, gruncie i drzewach, jeżeli wskutek wojny nastąpiło zniszczenie conajmniej 20 proc. wartości majątku.

Bliższe szczegóły w rozp. Min. Skarbu wyżej cytowanem. Jeżeli grunta podlegają ustawowej ochronie drobnych dzierżawców, to wynikające z tego tytułu straty należy umieścić na karcie F. II. w zeznaniu majątku beneficyjnego wzgl. klasztornego.

10) Ogrody i sady liczy się za grunta orne tylko w Krakowie, liczącym ponad 100.000 mieszkańców, w obrębie starego Krakowa ogrody liczy się za place budowlane. Bliższych informacyj co do klasyfikowania należy zasięgnąć w Magistracie.

11) Zaliczki na podatek majątkowy od majątków duchownych, obliczone na podstawie podatku gruntowego na razie nie podlegają przymusowemu ściągnięciu.

12) Celem umożliwienia instytucjom kościelnym uzyskania potrzebnej gotówki na opłacenie podatku majątkowego na wzór daniny majątkowej Kurja Ks. Biskupia odniesie się do odpowiednich Władz państwowych o zezwolenie na sprzedaż części majątku. X. K. N.

O rewizję ustawodawstwa ubezpiecz.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o przyjęciu przez Senat ustawy o ubezpieczeniu robotników nadmieniamy, że na odnośnem posiedzeniu Senatu sen. **Adelmann** zgłosił rezolucję wzywającą rząd, **aby jaknajspieszniej powołał do życia Radę przyboczną przy Ministrze pracy i opieki społ. dla spraw ubezpieczeń od wypadków i na wypadek choroby.**

Rezolucja ta wzywa również rząd, aby po ukonstytuowaniu się tej rady opracował wnioski w kierunku **rewizji dotychczasowego ustawodawstwa ubezpieczeń od wypadków** i to po zasięgnięciu opinji kół pracodawców i pracowników.

W umotywowaniu powyższej rezolucji zaznaczono, że obowiązująca obecnie ustawa z 7 lipca 1921 r. przez swą nieszczęśliwą redakcję i drogą interpretacji zapomocą rozporządzeń wykonawczych wprowadza przymus ubezpieczeniowy od wypadków tam, gdzie wogóle niebezpieczeństwo, a zatem i potrzeba ubezpieczenia wogóle nie istnieje.

Wystarczy tu wskazać tylko na przykład pracownika biurowego, który ubezpieczony jest w czasie gdy w biurze siedzi i raczej jest bezpieczniejszy od wypadku, aniżeli np. na przechadzce, gdzie może uledz pośliźnięciu, czy najechaniu. Takie postawienie sprawy wypacza wręcz ideę tej instytucji społecznej.

Zasadniczą ideą instytucji ubezpieczenia od wypadków było dostarczenie opieki ludziom na wypadki narażonym. Powrócenie do tych ciaśniejszych ram w ustawodawstwie, pozwoli równocześnie na pogłębienie tej instytucji i zapewnienie ubezpieczonym z powrotem dobrodziejstw **ubezpieczenia, których dziś nie mają.**

LISTY FUNTOWE NA PODATEK MAJĄTKOWY OD PRZEMYSŁU.

Na ogólnem zebraniu związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem uchwalono zwrócić się do min. skarbu z prośbą **o przyjmowanie listów funtowych przy spłacie podatku majątkowego.** Równocześnie zarząd krajowego związku przemysłu włókienniczego zwrócił się do Towarzystwa kredytowego polskiego przemysłu o udzielenie pożyczek w listach funtowych. Według doniesień prasy zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż min. Grabski wyda w najbliższym czasie rozporządzenie w sprawie przyjmowania listów przy spłatach podatku majątkowego. Dyskusja na ten temat odbywa się obecnie w departamencie kredytowym ministerstwa skarbu. Pomyślne rozwiązanie tego zasadniczego postulatu będzie miało po ważne znaczenie również na przebieg toczących się obecnie pertraktacji z zagranicą w sprawie sfinansowania listów funtowych przez tamtejsze koncerny bankowe.

Jeden z banków warszawskich zamierza podjąć szeroko zakrojoną akcję celem stworzenia zagranicznej grupy finansowej, która przejęłaby realizację listów zastawnych T. K. P. P.

Wreszcie niezależnie od tego, pewne angielskie koła finansowe zdradzają znaczne zainteresowanie listami T. K. P. P.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków 1 lutego. Pszenica 42—44 milj., żyto 29—31 milj., jęczmień 27—28 milj., mąka żytnia 70% miejscowa 50—51 milj., mąka żytnia 70% poznańska 52—53 milj., mąka pszenna 40% 82—84 milj., mąka pszenna 50% 76—78 milj., otręby żytnie 15 i pół — 16 milj., otręby pszenne 17—18 milj., owies 27 milonów.

Lwów. (PAT.) (Cyfry w miljonach): pszenica 33—34, żyto 23,5—24,5, jęczmień 22—23, owies 25,5—26,5, mąka pszenna 40% 80, mąka pszenna 55% 62, mąka pszenna 70% 46, mąka żytnia 60 proc. 64, mąka żytnia 70% 55.

Kurs dolara.

W Krakowie . . . . 9,500.000—9,550.000
W Warszawie . . . 9,150.000—9.300,000
W Katowicach 9,550.000

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 1. bm.

Waluty i czeki.	
Dolar	**9,550.000**
Korona austr.	**132**
Lei	**—**
Korona czeska	**270.000**
Funt szterl.	**—**
Frank franc.	**—**
N. Jork	**9,450.000**
Londyn	**—**
Zurych	**1,645.000**
Paryż	**440.000—450.000**
Wiedeń	**134**
Praga	**—**
Amsterdam	**3,625.000**

Pogieldzie (cyfry w tysiącach): Jaworzno drobne 150 000—170.000, 25 sztuk 140.000—145.000. Gazy wschodnie 90.000, Azot 3000—31000, Nitrat 1550, Len 5800—5900, Weglówki 260—270, Lokomotywy 8700—8800, Nafta-Jaworzno 18.000—20.000, Szkło-Krosno 10.000—11.000, Glorja 1600, Elektrownia na Sanie 1500—1200, Bank Kresowy 525.

Tendencja na giełdzie utrzymana. Jedynie papiery arbitrażowe wzmocniły swe kursa z uwagi na lekką zwyżkę walut. Na powstrzymanie pędu zwyżkowego wpłynęła niewątpliwie dwudniowa przerwa w obrotach giełdowych.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich			
	ofiarow	żądano	transak.	transak. z d. 31
Polski B Przemysłowy	2800	3200	3100	2800
Bank Małopolski . . .	3000	3500	3325	
Ziemski Bank Kredyt.	1900	2300	2150	2200
Powsz. Bank Kredyt. .	525	575	540	650
Bank Komercjalny . .	775	825		800
„ Zw. Sp. Zarob. .	22000	27000	26500	25000
Tow. handlowe				
P. T. H.	2600	3100	3000	3000
„Impax"	150	200	180	170
„Pharma"	3500	4000	3700	3600
„Polski Glob"	750	850	850	750
Żegluga Polska	700	800	800	750
Tow. przemysł.				
Zieleniewski	55000	60000	58000	54500
H. Cegielski,	3500	4000	3950	3775
Parowozy,	2900	38 0	3000	3700
„Automotor"	1800	2200		
„Trzebinia" żel.	4500	5200	4400	5150
„Pocisk" zakł. amunicyj.	5300	5700		
„Górka" cement.	85000	95000	92000	83500
Sierszańskie Górn. . .	30000	35000	34500	32000
„Tepege"	14000	17000	15600	16000
Gazy ziemne				
Polska Nafta	2800	3300	3200	3300
„Pokucia"	2000	3000	2800	2300
„Oikos"	2 000	25000		23000
„Pezet"	900	1000		950
„Strug"	8500	9000	8900	8800
Syndykat Koszykarski	1300	1500	1400	1400
„Ryngraf"	2000	2500	2500	2300
Trzebinia tłuszcze . .	21000	23000		22000
„Teropol"	350	450	425	450
„Krakus"	8000	8500	8400	8300
Chodorów	29000	3[illegible]00	31500	30000
A. Piasecki	5200	5[illegible]00	5600	
Cmielów.	9000	1200	102[illegible]0	11000
Elektrownia Siersza .	2000	2300	2250	2100
S. W. Niemojowski . .	4000	4500	4500	4000
P. Zakł. Garbarskie. .	21000	24000	22000	23000

Warszawa. (PAT.) Giełda. Waluty. (Cyfry w tysiącach): Dolary Stanów Zjednoczonych 9150—9,300—9250, frank złoty 1825, kor. czeskie 261, pożyczka złota 1400—1450, funty ang. 40.000—39.000, bony złotowe 9400—900—950, miljonówka 425—525—500, pożyczka dolarowa 6300.

Czeki. Belgja 385—380, Holandja —; Praga —; Londyn 41380—39500, Paryż 438—432.500, — Szwajcarja 1640—1605, Wiedeń 135—130 Włochy 410—405., Nowy Jork 9150—9400—9350.

Zurych. (PAT.) Zamknięcie giełdy. Holandja 21590, N. York 576 i pół, Londyn 24.85, Paryż 26.95, Medjolan 25.17, Praga 16.66, Budapeszt 00.204, Bukareszt —; Belgrad 6.70, Sofia 4.14, Warszawa —, Wiedeń 00081 i pół, austr. korona stempl. 00081 i pół.

Zurych (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 000040 do 000080, przekaz na Berlin 00134—00137 za 1 biljon.

Ze sportu.

ZAWODY W CHAMONIX.

Chamonix. (PAT.) W zawodach hockey Stany Zjednoczone pobiły Anglików w stosunku 11 : 0. Francuzi pobili Belgów w stosunku 7 : 0. Podczas zawodów bobsley jedna z uczestniczek, Angielka, złamała obie nogi.

Chamonix. (PAT.) W zawodach hockey Szwecja pokonała Czechosłowację w stosunku 9 : 3. W konkursie jazdy sztucznej parami pierwsze miejsce zdobyła para austrjacka p. Berger i panna Engelmund.

POLACY NA ZAWODACH NARCIARSKICH W CZECHACH.

Na zaproszenie czechosłowackiego attaché wojskowego na zawody narciarskie armji czechosłowackiej w Szumawach (Zelena Ruda) wyjeżdża patrol narciarski w sile czterech ludzi. Prawdopodobnie do Czechosłowacji wyjadą narciarze polscy Zymek, mistrz Krzepowski, mistrz polski, Witkowski i Wójcicki.

NADESŁANE

Ropica Polska 24/XII 1923.

Do

BIURA OKRĘTOWEGO UNITED STATES LINES
Kraków, ul. Radziwiłłowska 24.

. . . . za wdzięczność będę się starał o jednanie dla Was jaknajwięcej pasażerów, za wasze dobre postępowanie i szybkie załatwianie, a w Ameryce przez ogłoszenie Was w gazetach.

Stanisław Wierzbicki.
140 Ropica Polska, poczta Gorlice.

Otfinów, 12 grudnia 1923.

Do

UNITED STATES LINES
w Krakowie.

. . . . . . i wszędzie będę Linję WPanów polecał, ponieważ postępujecie uczciwie i bezinteresownie i ku zadowoleniu nas pasażerów.

Z poważaniem
141 *Michał Kalyta.*

Cg XI g 2126/23

EDYKT

Przeciw Albertowi Fischerowi, Lazarowi Fischerowi Ewie i Bronisławie Fischer, nieznanym z życia i miejsca pobytu, wniesionym został do Sądu okręgowego w Krakowie przez Maurycego i Amalię Waldmanów w Krakowie pl. Matejki 6. pozew o rozdział współwłasności i realności 1 wh 250 gm. Kraków.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została 1 audencja na dzień 3 kwietnia 1924 o godzinie 9 rano w tut. Sądzie sala Nr. 53 I p. Grodzka 52.

Celem strzeżenia praw Alberta, Lazara, Ewy i Bronisławy Fiszerów ustanawia się kuratorem p. adw. Dra Kruszyńskiego w Krakowie. Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Kraków, dnia 8 stycznia 1924.

Sąd okręgowy cywilny O. XI.

---

†

JÓZEF JUNOSZA ŚLIWIŃSKI
właściciel dóbr Rajsko, b. wicemarszałek pow. wielickiego, Prezes Koła ziemian i Tow. rol. pow. podgórskiego etc.

Przeżywszy lat 57, po krótkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Krakowie dn. 31 stycznia 1924 r.

Zwłoki przewiezione zostały do Rajska, skąd w niedzielę dnia 3 lutego br. o godz. 3 popoł. nastąpi przeniesienie do kościoła w Kossocicach.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

przy zwłokach odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 4 lutego br. o godz. 10 rano poczem exportacja wprost na cmentarz, na które to smutne obrzędy stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

---

†

X. Dr FRANCISZEK Biberstein STAROWIEYSKI
Dr św. Teologii i praw,
Szambelan Jego Świątobliwości, Dziekan Kolegiaty W. W. Świętych w Krakowie,

przeżywszy lat 74, z czego w kapłaństwie 41, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 31 stycznia 1924 r.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 4 lutego b. r. o godzinie 10-tej rano w kościele W. W. Świętych, poczem nastąpi eksportacja na dworzec kolejowy w celu przewiezienia do Starejwsi.

Na smutne te obrzędy zaprasza w żalu pogrążona rodzina Przewiel. Duchowieństwo, Krewnych, Przyjaciół i Wiernych.

Pogrzeb w Starejwsi odbędzie się we wtorek dnia 5 b. m. rano.

Przelągd wydawniczy.

Mgr. Beaupin: Eloge de Mgr. de Montmorency Laval Premier Eveque de Quebec; Paris, cena 1 fr.

Dnia 5 lipca 1923 r. odsłonięto w Montigny-sur-Avre (w Burgundji) pomnik pierwszego biskupa w Quebec w Kanadzie, ofiarowany macierzystej Francji przez jego obecną archidiecezję, a wystawiony w miejscu jego urodzenia. Pasterzem tym był Franciszek de Montmorency-Laval (urodzony 30 kwietnia 1632 r.), potomek jednego z najstarożytniejszych rodów francuskich, co w młodości poświęciwszy się na służbę ołtarza, oddał się jej całkowicie i wyłącznie, a w roku 1658 został wikarjuszem apostolskim w Kanadzie i pracował tam jako biskup i misjonarz do końca życia (umarł 31 sierpnia 1705). — W pierwszej części swego wytwornego przemówienia, wygłoszonego z wdziękiem właściwym wymowie francuskiej, Prałat Beapin przesuwa przed nami najważniejsze osobistości z wielu „du Roi-Soleil", co słońce wiary katolickiej niosły zagranicę, a w swej własnej ojczyźnie wpływ jego tem silniejszym czyniły; w drugiej kreśli obraz znakomitego Pasterza. Szczegółów dużo, ale tak zręcznie ułożonych, że nie czuć przeładowania nimi; czytelnik ma sposobność zapoznać się z mniej może znaną, a wielce zasłużoną osobistością z dziejów Kościoła. M. B.

Ze srebrnego ekranu.

UCIECHA. — „Upadek Babilonu". — Jeśli „Dolina szczęścia" była chwilowem zaćmieniem gwiazdy Griffitha — „Upadek Babilonu" czyli „Walka światów" rozjarza nanowo sławę znakomitego reżysera. Podziwiamy tu przedewszystkiem zdumiewającą umiejętność operowania tłumem. W porównaniu z reżyserem niemieckim Lubiczem („Żona faraona") — tłum w filmie amerykańskim porusza się żywiołowo, swobodnie, gdy w filmie niemieckim działa jakby na komendę (słusznie zwrócił na to uwagę p. A. Stern w „Skamandrze")... Griffith w „Upadku Babilonu" roztoczył szereg potężnych w swym patosie obrazów, wolnych od posągowości kreacyj niemieckich, tętniących w każdem zdjęciu — życiem. Scenarjusz prosty, może naiwny (charakterystyczne dla Griffitha!) przedstawia bezinteresowną miłość „dziewczęcia z gór", Arili, do wszechwładnego króla Baltazara.

Silny rytm zdarzeń, asocjujących się w zwarty, a imponujący zewnętrzną fakturą, obraz — utrzymuje władza w nieustannem napięciu i wynagradza braki samej kompozycji. Kostancja Talmadyc w roli Arili tworzy postać wyrazistą, jednolitą i sympatyczną. — Niejednego zaciekawią też zdjęcia machin, wież oblężniczych, katapult, taranów i t. p. narzędzi wojennych, a także sceny oblężenia Babilonu przez wojska Cyrusa... j. j.

Mały fejleton.

Rzymskie wykopalisko w Danji.

We wsi Hoby, na południowem wybrzeżu wyspy duńskiej Laaland, znaleziono w starożytnym, królewskim grobie symkoryjskim ciekawe dwa kubki rzymskie z czasów cesarza Augusta.

Każdy z tych kubków, wysokości dziesięciu centymetrów, sporządzony z kutego srebra i pozłacany, przedstawia wielką wartość artystyczną. Dokoła jednego z nich biegnie rzeźba, wyobrażająca scenę z Iljady: Prjama, błagającego Achillesa o wydanie ciała Hektora. Na drugim zaś widnieją sceny Filokteta, według strasznej dla nas tragedji Eurypidesa.

Styl tych rzeźb, jak zresztą wszystkich tego rodzaju wyrobów rzymskiej sztuki złotniczej z owych czasów, jest czysto grecki. Złotnik, którego podpis widnieje na kubkach, nazywał się Chirosopos i należał bezwątpienia do tych licznych złotników rzymskich, którzy pracowali wprost dla swych klientów germańskich, bo — jak wspomina Tacyt — naczynia srebrne były ulubionemi darami książąt Germanji. W ten więc sposób kubki, znalezione w wiosce Hoby, przywędrowały zupełnie naturalną drogą z Rzymu, aż na wyspy duńskie i były złożone do grobowca królewskiego, jako najcenniejsza własność zmarłego władcy.

Znalezione kubki znajdują się już w Kopenhadze w tamtejszem muzeum narodowem.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

UCZTA BALTAZARA.

28 **Powieść współczesna.**

— Spotyka tam się różne osoby... Może to być korzystne dla moich interesów.

— Zgoda, Hieronimku. Ludzie interesu zrozumieją się zawsze. Postaram się wyrobić wam u mej żony równoczesne pozwolenie na wyjście.

— Czy mogę jeszcze przedstawić drugą sprawę panu prezesowi? — pytał niewzruszony wierny sługa.

— Mów! mów! ale prędko, gdyż bardzo spieszy mi się na obiad.

— Otóż, mojem zdaniem, jest rzeczą bardzo korzystną, iż pan prezes zdołał sobie zjednać posterunkowego Rymszę, ale, czy możliwe jest zaproszenie do siebie całej policji?

— Nie rozumiem, w jakim celu mówisz to? — spytał trochę znowu zaniepokojony pan Baltazar.

— Otóż, jeżeli Rymsza wypytywał się o pana prezesa i śledził go, to widocznie czynił to z czyjegoś rozkazu. Nie wystarczy zatem zjednać sobie ślepe narzędzie, ale należy zaprosić do siebie także i tych, którzy stoją za tym tajemniczym policjantem, gdyż nierozsądnie byłoby myśleć, iż i w dalszym może ciągu nie mają oni przyczyny do śledzenia działalności pana prezesa.

— Nie zastanowiłem się nad tem... Idź do djabła, Hieronimie! — huknął naraz pan Baltazar, czując, iż traci apetyt. — Nie rozumiem, gdzie służyłeś dotychczas? W domach ludzi uczciwych nie mówi się o kryminale przed samym obiadem!

XV.

Osoby, śledzące sposób życia tajemniczego posterunkowego mogły istotnie podejrzywać dosyć słusznie, iż prócz zrozumiałego studjowania życia przy wyboju na ulicy, posiadał on jeszcze jakąś misję, trudniejszą do odgadnięcia. Tajemniczość interesuje nas zawsze, a lekka mgła czegoś nieznanego zdawała się osnuwać wszystkie, napozór nieraz chaotyczne poruszenia dziwacznego policjanta. Jego spotkania jak gdyby przypadkowe, jego rozmowy z tym lub tamtym, powodowanie przezeń faktów, które musiały nastąpić, wszystko to mogłoby nasuwać przypuszczenie, iż w działaniu jego kryje się jakiś cel. Czy cel ten był wart tej gry, tak bardzo skomplikowanej, czy był osobisty, czy też urzędowy, o tem naogół trudno byłoby powiedzieć, gdyż tail się on pod chłodną powłoką przedstawiciela władzy bezpieczeństwa. Miło nam jednak zawsze spotkać człowieka, co do którego przypuszczamy coś więcej niż on chce nam powiedzieć, miło tam także zobaczyć kogoś, kto z bezwzględną pewnością zmierza do celu drogą wydającą się nam napozór zupełnie nielogiczną.

Łatwo nam przyjdzie domyśleć się, iż Rymsza, który sam opowiadał, iż w pełnieniu swoich obowiązków posiada znaczne ulgi, otrzymał je od jakiegoś życzliwego sobie zwierzchnika, może kolegi z czasów uniwersyteckich. Nie jest też rzeczą wykluczoną, iż skoro człowiek wykształcony i bogaty zwrócił się, gwarantując swą sumienność, o posadę trudną i skromną dla „otrzymywania wrażeń", to przyjęto go na nią narazie w charakterze „nieetatowego praktykanta" i to bez żadnego wynagrodzenia. Ubliżylibyśmy mu jednak przypuszczeniem, iż w razie spełnienia zadań swoich sumiennie i gorliwie, nie mógłby otrzymać awansu na rzeczywistego posterunkowego.

Osoba, którą zwierzchnicy otaczają szczególną opieką i zaufaniem, napełnia zwykle obawą i zasłużoną niechęcią ich podwładnych. Możemy tutaj stwierdzić z przyjemnością, iż policjanci w komisarjacie, do którego Rymsza wszedł, powitali go po przyjacielsku, co świadczyło dobrze o jego charakterze.

— Czy „drabiszon" zajęty? — spytał poufale.

— Nie ma u niego nikogo. Ciebie przyjmie bez trudności — odpowiedziano mu ogólnie.

„Drabiszonem" nazywano w miejscowym żargonie komisarza Drabskiego, osobę zewszechmiar zasługującą na sympatję, mimo to mało interesującą dla naszej opowieści. Osoba ta uposażona w binokle na nosie, krągła i żywa, oddaliła ruchem ręki oddającego mu właśnie akta pomniejszego reprezentanta władzy, poczem zapytała krótko posterunkowego:

— Jakże czujesz się?

— Przyszedłem prosić o dymisję — rzekł dobitnie Rymsza.

— Dlaczegóż to? — spytał Drabski, patrząc bystrze przez binokle. — Czy obserwacja domu Rzeszotków nie doprowadziła cię do żadnego rezultatu?

— Przeciwnie.

— Czy odstąpiłeś od swych zamiarów?

— Jestem bliskim ich urzeczywistnienia...

Komisarz wykonał nagle rozkazujący ruch ręką i wskazując na wpółzłamane krzesło, krzyknął do przybyłego:

— Siadaj!

Po zmuszeniu go w ten sposób do pozycji, umożliwiającej mu rychłe zakończenie dyskusji, zdjął binokle, przetarł je, zręcznie i szybko nabił je na nos, poczem rzekł ironicznie:

— I jakież to przyczyny zmuszają obywatela... Rymszę... do tak nagłego porzucenia służby państwowej? Niespodziewany zapał i niespodziewana ucieczka... To bardzo po polsku panie dobrodzieju!

— Nie wykorzystujecie mnie... Dajecie miejsca na tak spokojnych ulicach, że można tylko rozmarzyć się i uśpić w sobie to, co jest właściwem człowieczeństwem... Zauważyliście, że dobrze ubieram się i stawiacie mnie dla ozdoby pod latarnią...

(Ciąg dalszy nastąpi).

WALORYZOWANE WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

przyjmuje

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY oddział w Krakowie

odsetki wedle umowy. 89

BIELIZNA CIEPŁA

systemu Jaegera, **reformy wełniane**, pończochy i skarpetki zimowe, oraz wszelką bieliznę damską i męską jak również największy wybór płócien — poleca znana firma

JANA NOWAKA w Krakowie
ul. Florjańska 14.

KSIĘGI HANDLOWE

Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne
— **poleca skład papieru i galanteryi** —

Michał Słomiany
KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH

Oddział w Krakowie, ul. św. Anny 1. parter

przyjmuje lokaty w złotych

płatne w Markach po kursie Franka waloryzacyjnego. — Oprocentowanie według umowy. 147

MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE

w KRAKOWIE

Przyjmują zamówienia na świeżo palone wapno

budowlane i nawozowe 135

oraz wszelkie

materjały budowlane i żelazne

Najtaniej po cenach fabrycznych
można tylko zakupić

Nowości wiosenne

Wykwintne wełny, na suknie, kostjumy płaszcze, na ubrania męskie i fraki

w składzie

JAN SIEKIERSKI
KRAKOW, ul. Florjańska 30. II p.

Naprzeciw domu Matejki. 102

Uwaga! Wykonuję reperacje maszynek do mięsa oraz dorabiam części składowe do wszystkich systemów, MYSZKOWSKI Kraków, Dietlowska 46. 134

Poszukuję posady ekonoma od dn. 1/IV br. kawaler z dłuższą gospodarczą praktyką, oraz szkołą i praktyką ogrodniczą, z chlubnemi świadectwami. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" pod "Ekonom". 139

Obrączki ślubne i pierścionki zaręczynowe sprzedaje najtaniej chrześcijańska firma Józefa Cyjankiewicza, Kraków, Sławkowska 1. Kupuje złoto, srebro, brylanty oraz wszelką biżuterię płacąc najwyższe ceny. 32

MIESZKANIE z utrzymaniem i opieką dla dwóch panienek lub studentów za prowianty od zaraz. Zgłoszenia listowne pod 4771 biuro Hupczyca Jagiellońska 7. 144

Wykończalnia bielizny
LIGI POMOCY PRZEMYSŁOWEJ
szyje pełne wyprawy, merezkuje — endluje, dziurkuje i wypełnia wszelkie prace z tego zakresu po cenach przystępnych. 80
KRAKÓW. ulica Grodzka 13. I p.

Nauczycielka Polka rutynowana z język. francus. niem. i rosyjskim poszukuje posady zaraz w domu solidnym. Adres: Małopolska, p. Bochnia Nadleśnictwo w Damienicach. 81

Konwersacja francuska

za obiady lub gotówkę

T. K. Adm. „Głosu Narodu".

SUKIENKI I FARTUSZKI

na składzie bieliznę dziecięcą etc. wykonuje na zamówienie
Spółka z ogr. por. **„WANDA I WARTA"**
136 **KRAKÓW, ulica św. Jana 24.**

BIELIZNĘ KOŚCIELNĄ i aparata wykonuje i naprawia PRACOWNIA RÓŻAŃCÓW
Towarz. pomoc. przem. kobiec. **„MARTA"**
137 **KRAKÓW, ulica św. Jana 24.**

Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.
Skład papieru i galanteryi 1291

Michał Słomiany
KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

ALFRED MACHNICKI

Kraków, Mikołajska 5

poleca po cenach najniższych:

Obrazki kolendowe, różańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubościach, krzyże ścienne dla szpitali, szkół i Zakładów, książki do nabożeństwa, medaliki i krzyżyki i t. p. 1558

Slusarzy

maszynowych i narzędziowych starszych i doświadczonych przyjmie natychmiast firma:

BRACIA STOLARSCY
Oświęcimska fabryka wyrobów żelaznych Ska z ogr. odp.
Oświęcim 2. 215

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 28 kwietnia 1923 oraz uchwały Rady Nadzorczej z dnia 9 stycznia 1924 ogłasza Zarząd Spółki Akcyjnej

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE I WYDAWNICZE
„RYNGRAF" S. A.

celem uchronienia dawnych akcjonarjuszów przed skutkami dewaluacji

PRZEDPŁATĘ

na akcje III emisji, której warunki zostały podane do zatwierdzenia właściwych Ministerstw.

Przedpłata odbywać się będzie na następujących warunkach: 78

1) Cała emisja wynosząca 455.000 sztuk akcji nominalnej wartości 1.000 Mkp. każdа postawioną została do dyspozycji dawnych akcjonarjuszów. Otrzymują oni zatem **1 akcję nową na 1 akcję już posiadaną (starą) bezpłatnie, oraz prawo pobrania dalszych 9 sztuk akcji na każdą posiadaną po ulgowej cenie 0.15 Złp.**

2) Ewentualnie niepobrane przez dawnych akcjonarjuszów akcje przydzielone zostaną nowym subskrybentom po cenie **0·25 Złp.** wedle swobodnego uznania Dyrekcji.

3) Równowartość złotego polskiego obliczaną będzie w markach polskich według **kursu franka złotego** na giełdzie warszawskiej z dnia wpłaty.

Zgłoszenia przyjmuje w Krakowie Dyrekcja, ul. Sławkowska L. 11. i ul. Krupnicza L. 6. we Lwowie Oddział Spółki, przy pl. Trybunalskim L. 1.

4) W razie niezatwierdzenia subskrypcji przez władze otrzymają subskrybenci wpłacone kwoty w złotych polskich z 6% odsetkami w stosunku rocznym od dnia wpłaty.

Obrazy - Antyki - Dywany

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis
Salon Sztuki KRAKOW Szpitalna 40. tel. 2468.

Juljan Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek 47

Najtańsze źródło zakupów i wielki wybór obrazków na kolendę, szopek z masy, i papieru, kalendarzy, albumów, łańcuszków, medalików i krzyżyków srebrnych, aluminjowych i innych, różańcy i koronek. Dla kościołów: krzyża i figury z drzewa i z masy, feretrony, obrazy ręcznie malowane, lampki, ampułki i tp. Książki do nabożeństwa własnych nakładów, dla P. W. Księży koloratki. — Kantor loterji klasowej.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.